Rok XII. 28 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 35

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



W KORNYM HOŁDZIE WIELKIEMU KAPŁANOWI



Podczas święta promowania absolwentów szkoły podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, wielkiego kapłana legjonowego, bojownika o niepodległość i gorącego entuzjasty idei strzeleckiej. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział delegaci Rządu oraz wielkie rzesze miejscowego społeczeństwa.



PIELĘGNUJMY TRADYCJE
I ZWYCZAJE NASZEJ ORGANIZACJI W ODDZIAŁACH Z. S.

Organizacja nasza — jak to wynika ze sprawozdania ob. Komendanta Gł. wygłoszonego na ostatnim Zjeździe w 80 proc. jest organizacją młodzieży wiejskiej. Wszyscy zaś ze wsi doskonale wiedzą czem jest zwyczaj w gromadzie. Bardzo często nie wiadomo nawet skąd się wziął i co oznacza, a przecież gromada go strzeże i młodych do przestrzegania zmusza, choć tam niejeden, bardziej świadomy, ze starych zwyczajów może się wyśmiewa. Zwyczajów tych — odnoszących się nawet do drobnych spraw i stosunków codziennych — bywa często tak dużo, że niejeden mniej obeznany z życiem wiejskim gubi się w tym „konwenansie wsiowym" i popełnia rażące błędy. Nic dziwnego, bo — jak mówi przysłowie — „co kraj — to obyczaj, co wieś — to inna pieśń". Ale też dzięki tym zwyczajom i obyczajom wieś polska trzyma się odpornie wobec wszelkich przemian...

Związek Strzelecki — jako organizacja ideowa i zwarta grupa społeczna odziedziczył również szereg zwyczajów po przedwojennej organizacji. Przedewszystkiem pozdrowienie „cześć" i tytuł „obywatel", który pamięta jeszcze czasy kościuszkowskie. Zdawałoby się dwa wielkie — uświęcone tradycją — zwyczaje. A przecież wiadomo, że nie wszędzie nawet i na zbiórkach czy ćwiczeniach strzeleckich zwyczajów tych się przestrzega. Zdarza się, ktoś z władz strzeleckich przyjeżdża, a tu sobie wszyscy pospołu „Panie!! — Panie!" — „panują". A dlaczego? — poprostu dlatego, że w codziennem życiu zwyczajów tych się nie przestrzega, że nie weszły one jeszcze w krew każdego obywatela, że używa się ich od święta.

Albo i taka prosta rzecz jak używanie munduru, w każdym niemal oddziale inaczej się przedstawia. Chwalebna to rzecz, że niejeden strzelec chciałby i do pracy zawodowej chodzić w mundurze, ale mundur ten łatwo się plami i ulega zniszczeniu. Trzeba więc odzwyczaić się od noszenia go byle kiedy — a wkładać tylko w czasie ćwiczeń, zbiórek i wystąpień oficjalnych, jako ubranie odświętne.

Nie każdy jednak kto posiada mundur i oznaki — już przez to samo jest dobrym strzelcem. Do tego trzeba, aby każdy strzelec umiał żyć po strzelecku, czyli według nakazów „Prawa" i „Przyrzeczenia strzeleckiego". Oczywiście nie chodzi tu o to, aby strzelec umiał w każdej chwili „Prawo" wyrecytować. Ważniejszą jest rzeczą, aby je rozumiał i według niego w życiu postępował. Wskazanem więc jest szczegółowe zaznajamianie strzelców z „Prawem" w okresie kandydackim i zwracanie uwagi na jego przestrzeganie, aby w ten sposób wdrażać strzelców do poszanowania go w życiu codziennem.

Niezmiernie ważnym momentem wychowawczym jest „Przyrzeczenie" strzeleckie. Ono jest symbolem wiązania się kandydata z organizacją, pasowania go na strzelca. Należy więc moment przyrzeczenia strzeleckiego podnieść do godności święta organizacyjnego i urządzać je uroczyście, aby zostawiło trwałe wspomnienie u uczestników. Przyrzeczenie składane uroczyście ułatwia zrozumienie „Prawa" i służby strzeleckiej, a pamięć jego potęguje wolę do wytrwałego działania według jego zaleceń. Bez przyrzeczenia kandydat nie jest jeszcze strzelcem i dlatego do chwili złożenia przyrzeczenia nie powinien nosić oznak ani munduru.

Niestety zwyczajowo ceremonjał przyrzeczenia strzeleckiego nie jest jeszcze ustalony. Trzeba go dopiero — jak każdy zwyczaj — wytworzyć, pamiętając oczywiście o tem, że chodzi tu przedewszystkiem o uzyskanie elementów wychowawczych. Dotychczas — niestety — o sposobie przeprowadzenia uroczystości przyrzeczenia decydowały najczęściej cele propagandowe. Chodziło głównie o oddziałanie na otoczenie i zjednanie go dla oddziału. Nierzadko nawet przyśpieszało się ten moment i dopuszczało wszystkich — bez względu na służbę kandydacką — byle tylko uzyskać większy efekt doraźny. Nie trzeba nawet mówić, że takie efekty, okupuje się zwykle wielkiemi błędami i stratami.

Weźmy inną rzecz. Choćby wybór patrona oddziału. Komendzie Głównej chodziło o to aby — przez kult bohaterów narodowych — obudzić wśród młodego pokolenia strzelców rycerską tradycję i wskazać wzory do naśladowania w cnotach obywatelskich i żołnierskich. Cel wielki — przedewszystkiem wychowawczy. Stawia się strzelcom przed oczy wielkie postacie historyczne... a tymczasem ileż z tego wynikło błędów i nieporozumień. Bo brak na dole odczucia, brak zrozumienia wagi obyczaju organizacyjnego. O tem się nie myśli; a przecież nie kto inny tylko oddziały powinny wytwarzać obyczaje i zwyczaje organizacyjne, wzbogacać niemi ubogą naszą skarbnicę kulturalno - obyczajową. Trzeba zacząć o tem myśleć, bo tej dziedziny same regulaminy nigdy zupełnie nie uregulują.

Pamiętajmy, że każdą grupę społeczną, chłopa od robotnika, robotnika od inteligenta; każdą organizację społeczną wyróżniają przedewszystkiem zwyczaje organizacyjne. Im więcej tych zwyczajów, im ściślej są przestrzegane — tem silniejsza i bardziej zwarta jest organizacja. Na tej obyczajowości w znacznej mierze polega wartość harcerstwa. Trzeba więc o tem pomyśleć w oddziałach strzeleckich, trzeba nad temi zwyczajami trochę popracować i do „Strzelca" napisać.

J. K.

ŚMIERĆ PANI PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ

Okryła żałobą całe nasze Państwo

W ubiegły czwartek zmarła w Spale Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, bojowniczka o niepodległość ś. p. Michalina Mościcka. Tegoż dnia śmiertelne szczątki ś. p. Prezydentowej Mościckiej zostały przewiezione do Warszawy i umieszczone na Zamku, gdzie przez cały piątek społeczeństwo składało Zmarłej ostatni hołd.

Następnego dnia od samego rana niezliczone rzesze warszawian i delegacyj ze wszystkich stron kraju przybyły pod Zamek Królewski, by wziąć udział w pogrzebie ś. p. Prezydentowej Mościckiej.

O godz. 9-ej plac Zamkowy i okoliczne ulice zaległy nieprzeliczone tłumy. Organizacje i stowarzyszenia ustawiły się wzdłuż drogi, którą miał przejść kondukt.

Do katedry przybyli członkowie Rządu, dyplomaci, senaty wyższych uczelni, przedstawiciele organizacyj społecznych, delegacje oficerów, klub parlamentarny BB. z p. prezesem Sławkiem, prezydjum Zw. Strzeleckiego z prezesem pos. Paschalskim, komendant główny P. P. Maleszewski, wojewodowie: Jaroszewicz, Twardo i Olpiński, prezydja różnych miast.

Świątynia tonie w zieleni. Trumna, umieszczona w prezbiterjum, otoczona jest wieńcami. Przez całą długość katedry ustawiono laurusy. U wejścia stoi warta honorowa.



Ś. p. Prezydentowa Michalina Mościcka

Na krótko przed godziną 10-tą przybył do kościoła nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi, za nim zaś ks. ks. biskupi: Gall, Kubina i Okuniewski w towarzystwie licznego kleru. Zajęli oni miejsca przed ołtarzem.

O godz. 9.45 przybył na Zamek Marszałek Piłsudski i udał się do komnat P. Prezydenta, by złożyć Mu kondolencje.

Punktualnie o godz. 10-ej P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego przeszedł krużgankiem z Zamku do katedry. P. Prezydent zajął miejsce po prawej stronie trumny. Za nią zajął miejsce Marszałek Piłsudski oraz rodzina Zmarłej, w stallach po prawej stronie Rząd z p. premjerem Prystorem, po lewej członkowie korpusu dyplomatycznego.

Mszę żałobną odprawił ks. biskup Gall w asyście ks. ks. biskupów Kubiny i Okuniewskiego. Po mszy egzekwje odśpiewał nuncjusz apostolski Msgr. Marmaggi.

Trumnę wynieśli z katedry członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego P. Prezydenta Rzplitej. Przed katedrą ks. arcybiskup Marmaggi pobłogosławił zwłoki.

Trumnę złożono na wysokim karawanie, przybranym kirem.

Była godz. 11-ta, gdy olbrzymi kondukt przy dźwiękach marsza pogrzebowego ruszył na cmentarz powązkowski.

Wzdłuż całej żałobnej drogi zgromadziły się nieprzeliczone rzesze ludności ,które w głębokim skupieniu i ciszy z odkrytemi głowami asystowały przy przemarszu konduktu.

Kondukt otwierały liczne delegacje organizacyj społecznych z całego kraju ze sztandarami wraz ze Związkiem Strzeleckim, dalej niesiono kilkadziesiąt wieńców m. inn. od Marszałka Piłsudskiego i pani Marszałkowej, od marszałków: Sejmu i Senatu. Urzędnik Kancelarji Cywilnej niósł na poduszce ordery, któremi odznaczona była ś. p. Prezydentowa Mościcka. Za wieńcami postępowało duchowieństwo wyznań niekatolickich. Przed karawanem szli ks. ks. biskupi: Gall, Kubina i Okuniewski w otoczeniu kleru świeckiego i zakonnego.

Za karawanem postępował P. Prezydent z córką, p. Zwisłocką, synem radcą Michałem Mościckim i wnukiem, w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. W odległości kilku metrów szli członkowie Rządu z p. premjerem Prystorem na czele. marszałkowie Sejmu — dr. Świtalski i Senatu — p. Raczkiewicz, generałowie: Żeligowski, Konarzewski, Orlicz-Dreszer, Kołłątaj, Śrzednicki, Piskor, Fabrycy, Gąsiorowski, Jarnuszkiewicz, Sławoj - Składkowski, Skierski, Szyling, Zahorski, komendant miasta płk. Strzemiński, dowódcy oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Warszawie z delegacjami oficerów, klub sejmowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z prezesem Sławkiem, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Anglji Erskine, attaches wojskowi, wkońcu przedstawiciele organizacji zawodowych, społecznych i gospodarczych.

O godz. 13-ej kondukt żałobny stanął przed bramą cmentarną. Trumnę ponieśli na ramionach do grobu rodzinnego chłopi z Królowej Woli, ubrani w białe sukmany. Przed grobem zgromadziły się delegacje ze sztandarami, liczna młodzież szkolna i przedstawiciele organizacyj i instytucyj, których ś. p. Michalina Mościcka była protektorką.

Po odśpiewanu requiem przez duchowieństwo P. Prezydent Rzplitej ukląkł przed trumną i pozostał

chwilę w modlitwie. Przy dźwiękach marsza żałobnego złożono trumnę do grobu na wieczny spoczynek.

Ś. p. Prezydentowa Michalina Mościcka poza tym, że była jedną z najczynniejszych uczestniczek walk o niepodległość, już w odrodzonem państwie znana była i miłowana powszechnie za pracę na polu społecznem, na którem wespół z Panią Marszałkową Piłsudską wiele dla społeczeństwa zdziałała.

Była pięknym typem kobiety polskiej i szlachetnym wzorem obywatelki. Śmierć Jej okryła żałobą cały naród polski i jego Pierwszego Obywatela — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu żałoby naszego państwa szeregi strzeleckie wraz z całym społeczeństwem składają hołd prochom Zmarłej i łączą się z niem w gorącem współczuciu dla Głowy naszego państwa.

MUNDUR BĘDZIE SPÓJNIĄ W PRACY WYCHOWAWCZEJ Z. S.

Głosy w dyskusji „Czy umundurujemy zarządy"

W związku z dyskusjami, jakie wywiązały się na tle artykułu: „Czy umundurujemy zarządy" sądzę, że wszystkie dotychczasowe projekty są zupełnie realne ze względu na konieczność wedle mego zdania umundurowania zarządów i w tym wypadku popierałbym taki wniosek, któryby miał na celu umundurowanie oczywiście tylko tych członków zarządów, którzy naprawdę biorą żywy udział w pracach Związku. Sądzę pozatem, że umundurowanie 3-ch członków zarządu oraz referentów wych. ob. byłoby wystarczające.

Co do samego umundurowania uważałbym następujące:

Czapka jak u strzelca czynnego z otokiem kolorowym i okuciem daszka, bluza - frencz, pas koalicyjny bez broni bocznej, spodnie długie. Na kołnierzu wężyk jak u oddziałowego, dla prezesa wzgl. kierownika zarządu biały, dla viceprezesa popielaty, dla skarbnika wzgl. sekretarza granatowy, dla referentów blado-różowy. Na naramiennikach srebrne wzgl. koloru wężyków kółeczka z literą w środku „S" białą lub srebrną dla prezesa nieco większa odznaka, dla pozostałych mniejsze.

Pozatem skłaniałbym się ku projektowi ob. Klobera z Rzeszowa odnośnie wyćwiczenia kilkudniowego czł. zarządu i referentów umundurowanych, którzy uprzednio z wojskowością a zwłaszcza polską nic nie mieli wspólnego, gdyż uważam, że to bardzo ważne. Jestem również za tem, aby członkowie i referenci ze względu na szczupłe zazwyczaj zapasy kasowe oddziałów umundurowywali się w własnym zakresie, nawet i to pod uwagę biorąc, że po ustąpieniu z zarządu wzgl. referatu w. ob. przyszłoby się mundur zdjąć i schować na pamiątkę.

Krasne n/Uszą, w czerwcu 1932 r.

K. Boczon.

* * *

Czytując stale „Strzelca" i zastanowiwszy się w sprawie dyskusji nad umundurowaniem zarządów, postanowiłem również wypowiedzieć, co myślę. Jestem zdania za umundurowaniem zarządów, bo tylko wtedy będzie jednolita władza w Związku Strzeleckim. Zarząd występując w mundurach podziała efektowniej na członków Z. S., niż teraz, gdy zarządy występują na każdej rewji, odczytach, akademjach, koncentracjach po cywilnemu, chociaż również są strzelcami, jak i strzelcy mundurowi.

Mundur zarządu powinien się nieco różnić od munduru młodych strzelców i powinien mieć krój munduru oficerów Z. S., naturalnie bez gwiazdek, lub z gwiazdkami, ale wężyki na granatowym tle. Czapki jak u strzelców - oficerów z otokiem grana-

W pogrzebie ś. p. Prezydentowej Mościckiej wzięła udział cała stolica



Uroczystości pogrzebowe ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej zgromadziły wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy oraz delegacje z całego kraju. Zdjęcie przedstawia fragment konduktu żałobnego z katafalkiem oraz postępującym za nim Panem Prezydentem Rzplitej na czele.

towym, daszek okuty i srebrny pasek na otoku. Spod nie granatowe długie z lampasem podwójnym niebieskim, pas koalicyjny przez ramię na ramiennikach Z. S. i dalej tak jak u oficerów.

Rozwiązanie trudne w wypadku, gdy w czasie kadencji swojej członek zarządu nosi mundur, a po wygaśnięciu mandatu traci prawo, ale sprawa przedstawia się tak, że jeśli nie będzie mógł go sprzedać, to można go przecież nosić w cywilu, po zdjęciu odznak i przeszyciu guzików.

Należałoby sprawę jakoś rozstrzygnąć nie tylko na łamach „Strzelca", a również i na posiedzeniach strzeleckich.

Pławskie, w czerwcu 1932 r

Czesław Pawłowicz.

POLSKA MISTRZEM ŚWIATA W ŁUCZNICTWIE

Musimy utrzymać zdobyte mistrzostwo świata

W dn. 11 — 16 sierpnia odbyły się w Warszawie drugie międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata. W zawodach wzięły udział Anglja, Francja, Belgja, Czechy i Polska, wystawiając w łącznej sumie 27 zawodników. Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

I. Strzelanie główne o mistrzostwo świata na odl. 30 mtr. tarcza pięciopierścieniowa o średn. 80 cm. Ilość strzał w serji 30. Maximum punktów 270.

1. De Rons Georges, Belgja — 222 pkt. 2. Reith Laurent, Belgja — 212 pkt. 3. Maureau René, Francja — 169 pkt. 4. Trajdosówna Marja, Polska — 166 pkt. 5. Kosiński Zbigniew, Polska — 165 pkt. 6. Sawicki Michał, Polska — 163 pkt.

Belgowie w tej konkurencji stanowią klasę sami dla siebie, nie mają jednak trzeciego. Wobec tego zespołowo zwycięża Polska. Pierwszy polski zespół w składzie: Kosiński, Łotocki, Sawicki, uzyskuje pierwsze miejsce z wynikiem 467 pkt. Na drugiem miejscu — drugi polski zespół w składzie: Królówna, Kurkowska, Trajdosówna — 465 pkt. Trzecim jest zespół Belgji — 449 („na trzeciego" w zespole belgijskim strzelał p. Robyn, delegat na kongres — uzyskał tylko 15 pkt.). Czwarte miejsce zajęła Francja — 434 pkt., piąte Anglja — 357 pkt., szóste Czechy — 317 pkt.

II. Strzelanie główne o mistrzostwo świata na odl. 50 mtr. Tarcza pięciopierścieniowa o średn. 120 cm. Ilość strzał w serji 30. Maximum punktów 270.

1. Kurkowska Janina, Polska — 168 pkt., 2. Reith Laurent, Belgja—164 pkt. 3. Kosiński Zbigniew Polska — 154 pkt. 4. Lenecek Jaroslav, Czechy — 152 pkt. 5. Denape Maurice — Francja — 149 pkt. 6. Sawicki Michał, Polska — 148 pkt.

Zespołowo znów zwycięża Polska. Pierwszy polski zespół — pierwsze miejsce z wynikiem 439 pkt. Na drugiem miejscu zespół Francji w składzie: Demare, Denape, Maureau — 379 pkt. Na trzeciem drugi zespół Polski — 374 pkt. Czwarte miejsce zajmuje Anglja — 325 pkt., piąte Czechy — 305 pkt. Belgja zespołu nie wystawiała.

III. Strzelanie główne o mistrzostwo świata na odl. 70 mtr. Tarcza, ilość strzał i maximum punktów jak w poprzedn. konkurencji.

1. Łotocki Zygmunt, Polska — 102 pkt. Sandford Louise, Anglja — 101 pkt. 3. Kosiński Zbigniew Polska — 94 pkt. 4. Nelson Ernest, Anglja — 89 pkt. 5. Sawicki Michał, Polska — 88 pkt. 6. Maureau René, Francja — 87 pkt.

Ta konkurencja jest specjalnością, ale przychodzą tu do głosu i Anglicy, dotychczas spychani na ostatnie miejsca.

Zespołowo i tym razem tryumfuje Polska. Pierwsze miejsce zajmuje pierwszy zespół polski, uzyskując 284 pkt. Drugie miejsce przypada Anglji — 247 pkt. Drugi polski zespół jest na trzeciem miejscu — 193 pkt. Czwarte miejsce ma Francja — 185 pkt., piąte Czechy—149 pkt.

Pan Marszałek Piłsudski i przedstawiciele Rządu byli obecni na żałobnem nabożeństwie



Na żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej przybył Pan Marszałek Piłsudski i przedstawiciele Rządu z p. premjerem Prystorem na czele. Na zdjęciu Pan Marszałek Piłsudski, na lewo od Pana Marszałka p. premjer Prystor.

IV. Trójbój: 30 + 50 + 70 mtr.

W konkurencji tej nie przeprowadza się osobnego strzelania, tylko sumuje się wyniki poszczególnych strzelań.

1. Reith Laurent, Belgja — 456 (80 + 164 + 212) pkt. 2. Kosiński Zbigniew, Polska 413 (94 + 154 + + 165) pkt. 3. Kurkowska Janina, Polska — 406 (77 + 168 + 161) pkt. 4. Sandford Louise, Anglja — 402 (101 + 147 + 154) pkt. 5. Sawicki Michał, Polska — 399 (88 + 148 + 163) pkt. 6. Maureau René, Francja — 395 (87 + 139 + 169) pkt.

W konkurencji zespołowej zwycięża bezapelacyjnie pierwszy zespół polski z wynikiem 1190 pkt. Na drugiem miejscu jest drugi zespół polski — 1032 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Francja — 998 pkt., czwarte Anglja — 929 pkt., piątek Czechy 771 pkt.

V. Strzelanie do kura. Odl. 15 mt. Tarcza 80 cm. Serja 15 strzał.

W tem strzelaniu brali udział tylko zdobywcy tytułów mistrzowskich w konkurencjach indywidualnych.

1. De Rons Georges — król kurkowy świata — 15 trafnych. 2 Reith Laurent — król kurkowy Polski — 14 trafnych. 3. Kurkowska Janina — 12 trafnych. 4. Łotocki Zygmunt — 10 trafnych.

Zdobycie pierwszego miejsca zespołowo i dwóch mistrzostw indywidualnych jest sukcesem, który stawia Polskę na czele wszystkich państw uprawiających łucznictwo. Pora do rozwoju naszego łucznictwa, nietylko wzwyż, ale i wszerz, żebyśmy utrzymali nadal raz zajęte stanowisko.

Z. Ł.



KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

GENERAŁ JÓZEF DWERNICKI

Wielki kawalerzysta, bohater z pod Stoczka, Józef Dwernicki urodził się 19.III. 1779 roku w Zawalu na Podolu. Ojciec już w młodym wieku sposobił syna do zawodu wojskowego, bo jako 14-letniego chłopca wyprawił do szkoły kadeckiej w Warszawie. Niestety, niedługo kształcił się w niej Dwernicki, bo wkrótce szkoła została zamknięta. Wrócił więc na Podole, do pracy na roli, od której oderwały go dopiero wypadki 1809 roku.

Młode Księstwo Warszawskie prowadziło wówczas wojnę z Austrją. Wojska polskie podsunęły się raz na Podole. Kto żyw garnął się do szeregów. Skorzystał z tej okazji młody Dwernicki, uzbroił własnym kosztem około stu ludzi i na ich czele złączył się z oddziałem polskim. Oczywiście otrzymał rangę oficerską, a za waleczny udział w bitwach pod Wieniawką i Zaleszczykami-- krzyż „virtuti militari". W ten sposób chlubnie rozpoczął służbę żołnierską pod sztandarem Księstwa i Napoleona. W stopniach oficerskich postępował szybko, bo już 18. I. 1813 roku, po ciężkiej kampanji rosyjskiej otrzymał trzy krzyże — ficerski złoty Legji honorowej z rąk samego Napoleona.

W przededniu upadku Napoleona został pułkownikiem pułku Krakusów. W tej randze przeszedł do armji Królestwa Polskiego, jako d-ca 2-go pułku ułanów. Na tem stanowisku przetrwał Dwernicki niemal aż do powstania, bo dopiero w r. 1830 mianowany został generałem brygady. W pułku był dobrym gospodarzem i towarzyszem broni, to też cieszył się szczerem przywiązaniem wszystkich.

Wybuch powstania listopadowego zastał go w Sieradzu. Przejęty duchem patrjotycznym zebrał swe wojsko i w dniu 12.XII 1830 stanął z pułkiem w stolicy. 15 grudnia otrzymuje dowództwo nad wszystkimi szwadronami jazdy, tworzącemi na mocy uchwały Rządu Narodowego z pośród dymisjonow żołnierzy. Gorliwie zabiera się do roboty i w

Żyje ideja legjonowa



W Gdyni odbył się w niedzielę wielki zjazd legjonistów, w którym wzięły udział liczne dziesiątki tysięcy obywateli z całego kraju. Na zdjęciu prezydjum zjazdu podczas mszy polowej z gen. Rydz-Śmigłym, prezesem Sławkiem, min. Boernerem, marsz. Świtalskim i gen Galicą na czele.

ciągu miesiąca organizuje 18 szw., gotowych do boju, z któremi pragnie rozpocząć dywersję na tyłach Moskali. Niestety, Chłopicki sprzeciwia się planom Dopiero 2.II 1831 Wódz Naczelny ks. Radziwiłł postanawia wysłać za Bug na Wołyń osobny korpus a jego dowódcą mianuje generała Dwernickiego.

Zadaniem samodzielnego korpusu Dwernickiego było przeszkadzanie nieprzyjacielowi w zakładaniu magazynów, przecinanie komunikacji i znoszenie mniejszych oddziałów, krótko mówiąc — prowadzenie małej wojny na tyłach. Przed Dwernickim stanęło wielkie pole do pracy, niestety, wkrótce zrezygnował on z dowództwa wyprawą i otrzymał samodzielny 6-cio-tysięczny korpus mający walczyć z korpusem Geismara na lubelszczyźnie.

W dniu 24.II 1831 przyszło do bitwy pod Stoczkiem, gdzie korpus Dwernickiego rozbił znacznie silniejszy korpus Geismara. Dwernicki, który osobiście na czele krakusów skoczył na nieprzyjaciela, wskrzesił tym czynem chlubne tradycje polskiej jazdy, bo cała bitwa stoczona była wyłącznie przez konnicę. Dwernicki okazał się śmiałym wodzem, co w czasie powstania było zaletą nie małą. W dowód uznania za okazane męstwo w świetnej bitwie pod Stoczkiem Dwernicki mianowany został generałem dywizji.

Wzmocniony nowemi pułkami 19.II 1831 bije Dwernicki korpus Kreutza pod Nową Wsią (koło Kozienic), poczem zawraca ku Warszawie. W dniu 2.III 1831 otrzymuje po raz drugi rozkaz wymarszu na Wołyń, w celu pozyskania województw wschodnich dla powstania i zniszczenia sił nieprzyjaciela, ciągnącego na Warszawę. Nie odpowiadało to jednak ambicji generała Dwernickiego, który podejrzewał w tem jakąś intrygę i dlatego zamiast na Wołyń — ruszył za nieprzyjacielem, pobił straż tylną pod Kurowem i 7.III zajął Lublin. Kilkakrotne zwycięstwa przyniosły mu imię szczęśliwego wodza, któremu darowano nawet ciężkie przewinienia przeciw dyscyplinie żołnierskiej. Skrzynecki nietylko nie pociągał go do odpowiedzialności ale jeszcze pochwalił go za bitwy pod Nową Wsią i Kurowem.

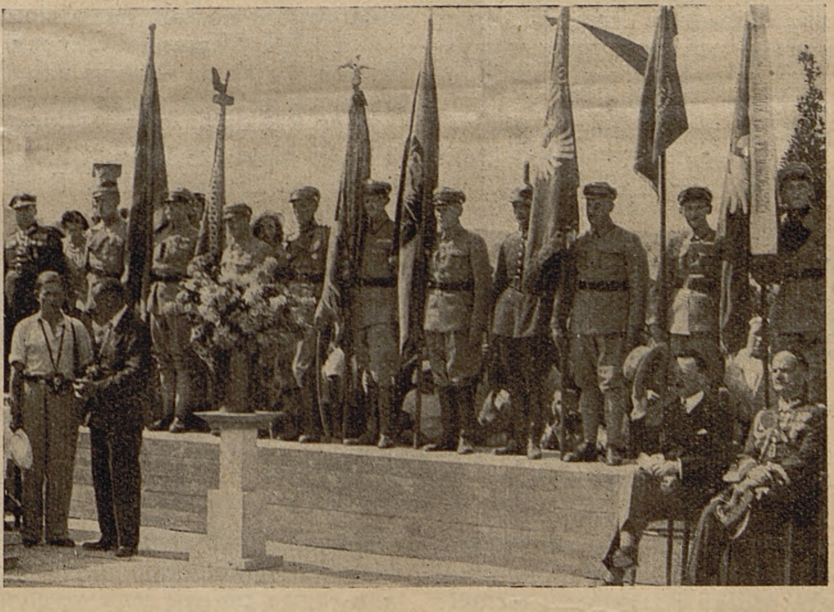
Przeciw Dwernickiemu, który wycofał się w stronę Zamościa, zwróciły się teraz siły rosyjskie, dochodzące do 20.000 ludzi. Z pułapki tej mistrzowskim manewrem wyrwał się Dwernicki, wymijając nieprzyjaciela i dnia 10 kwietnia 1831 roku wkroczył z 7-tys. korpusem na Wołyń. Liczył on teraz na wydatną pomoc społeczeństwa polskiego. Niestety zawiódł się srodze, bo zupełnie nie orjentował się w sytuacji, jaka wytworzyła tam wiadomość o powstaniu w Warszawie. Powstanie mogło liczyć tylko na garść szlachty i oficjalistów. Reszta obojętna była a nawet wroga sprawie powstania. Dwernicki znalazł się wobec przeważającego korpusu rosyjskiego, za sobą miał także ścigające go oddziały rosyjskie, a powstanie bynajmniej nie wzmocniło jego korpusu.

Dwernicki rozpoczyna otwartą wojnę — prowadzi ją początkowo dzielnie i zwycięża po raz ostatni 19.IV 1831 pod Boremlem. Bitwa ta — pisał wówczas Prądzyński—w dziejach wojennych całego świata... świetną kartę zajmować powinna". Pod Boremlem Dwernicki okazał się wodzem, w całem tego słowa znaczeniu. Niestety nie długo cieszył się swojem zwycięstwem, bo nadzieja wywołania powstania na Wołyniu mimo to zawiodła. Naciskany ze wszystkich stron posuwał się wzdłuż granicy austrjackiej i przeszedł ją w przededniu otoczenia t. j. 27.IV 1831 roku.

Otoczony przez wojska austrjackie korpus Dwernickiego zmuszony został do złożenia broni. Około 4.000 ludzi poszło do niewoli austrjackiej, armaty zaś wydane zostały Moskalom. Tak przestał istnieć waleczny korpus brawurowego kawalerzysty i dzielnego, ale niezbyt zdyscyplinowanego wodza, którego szczęście a nawet genjusz wodzowski tak bardzo potrzebne były dla powstania.

Internowany przez władze austrjackie przebył rok w niewoli, poczem w 1832 r. wyjechał na emigrację do Francji i Anglji. W roku 1849 osiadł w Małopolsce, gdzie zmarł w 1857 roku.

Szumią legjonowe sztandary



Na zjazd do Gdyni zostały przywiezione ze stolicy pamiątkowe sztandary legjonowe. Pamiętają one historyczne dni walki o niepodległość i dziś w wolnej Polsce stanowią dla nas najdroższą pamiątkę oraz symbol bohaterstwa i poświęcenia dla dobra narodu.

BIBLJOGRAFJA:

Józef Dwernicki:

Pamiętniki, Lwów 1870.

Bronisław Pawłowski:

Dwernicki (Z cyklu „Ilustrowane epizody historyczne Tom II), Poznań 1914. II Wyd. 1921.

J. Albrecht:

Bitwa pod Stoczkiem („Bellona 1921).

CO KAŻDY STRZELEC WINIEN WIEDZIEĆ O ZWIĄZKU STRZELECKIM

Strzelecki kalendarzyk historyczny

1924 rok.

31.I. *„Strzelec“* (Nr. 1 — 2) przynosi art. ob. Wittekównej „O zadaniach oddziałów żeńskich Zw. Strzeleckiego“.

24.II. Trzeci Zjazd Walny delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie. Prezesem Zarządu Gł. Z. S. zostaje Dr. K. Dłuski. Stan organizacji — 58.745 członków. Przed zamknięciem zjazdu reprezentant Powstańców górnośląskich dekoruje ob. ob. W. Sieroszewskiego i dr. K. Dłuskiego Śląską Wstęgą Waleczności.

Walny Zjazd upoważnia Zarząd Gł. do rychłego załatwienia sprawy przejęcia dotychczasowych terenów pracy Zw. Bezp. Kraju na Wileńszczyźnie i energicznego zastąpienia ich przez Związek Strzelecki.

17 — 23.III. „Tydzień oświatowy Związku Strzeleckiego we wszystkich oddziałach Z. S. Program podaje „Strzelec“ Nr. 4 z 4.III.

19.III. Delegacja Z. S. z ob. Dr. K. Dłuskim na czele wręczyła Marszałkowi J. Piłsudskiemu w Sulejówku album z adresami od oddziałów Z. S. oraz podarunki.

31.III. *„Strzelec“* (Nr. 5—6) zamieszcza przemówienie reprezentanta Min. Spr. Wojsk. mjr. A Minkowskiego, który podkreślił, że Z. S. pierwszy podjął hasło powszechnego przysposobienia narodu do obrony państwa.

4.IV. Zarząd Główny Z S. rzuca myśl zorganizowania Narodowych Zawodów Strzeleckich.

10.IV. Komitet organizacyjny I Narodowych Zawodów Strzeleckich uchwala termin zawodów i regulamin.

Min. Spr. Wojsk. wydaje rozkazy w sprawie broni i amunicji dla celów p. w., które usuwają przeszkody stawiane Z. S.

17—19.V. Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie pod protektoratem Prezydenta R. P. z inicjatywy Z. S. przy udziale 174 zawodników Mistrzostwo Polski zdobył por Borzemski.

10.VI. Prezydent R. P. przyjmuje na uroczystej audjencji strzelecką drużynę olimpijską, która udaje się na zawody międzynarodowe do Paryża.

1.VIII. *„Strzelec“* (Nr. 13—14) zamieszcza urzędowy regulamin „Marszu Szlakiem Kadrówki 6-go sierpnia 1914 roku“.

6.VIII. Pierwszy „Marsz Szlakiem Kadrówki“. Startuje 7 drużyn: Katowicka, Warszawska, Wieliczkowska, Krakowskie, I, II, Bocheńska i Przemyska. Zwyciężyła drużyna Przemyśl.

9—10.VIII. Trzeci Zjazd Legjonistów w Lublinie. Przemówienie powitalne w imieniu Z. S. wygłosił ob. dr. K. Dłuski.

Komitet Uczczenia Rocznicy Wkroczenia Strzelców do Kielc w r. 1914 wydał „Odznakę dziesięciolecia czynu zbrojnego“, którą otrzymali wszyscy uczestnicy Marszu Szlakiem Kadrówki.

5.X. Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem wysłuchał referatu płk. Sławka na temat chwili bieżącej i stosunków istniejących w Rzplitej oraz wybrał delegację do Ministra Spraw Wojsk. w sprawie ustalenia zasad współpracy Z. S. z M. S. Wojsk.

7.X. Minister Spraw Wojsk. przyjmuje delegację Z. S. i przyrzeka przychylnie rozpatrzeć przedłożone życzenia Z. S.

Komenda Główna wprowadza w życie „Rekordy strzeleckie Związku Strzeleckiego“. „Strzelec“ Nr 17 — 18 z 7.X zamieszcza regulamin rekordów.

1—2.XI. III-cie Ogólnopolskie zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego we Lwowie przy udziale 60 zawodników. Mistrzostwo Z. S. zdobył Jan Wojciechowski z Kielc.

20.XI. „Strzelec“ Nr. 21 przynosi art. ob. T. Czakiego p. t. „Po zawodach“ poświęcony por. leg. Edw. Gibalskiemu znakomitemu strzelcowi, z okazji zakończenia ogólnopolskich zawodów strzeleckich.

23.XI. Związek Bezpieczeństwa Kraju oświadcza, że zgłasza przystąpienie do Z. S. jako jego część składowa w postaci samodzielnego Okr. Wileńskiego.

18.XII. Zarząd Główny interwenjuje u Min Spraw Wojsk. w sprawie należnych Związkowi Strzeleckiemu pomocy wojskowych.

28.XII—5.I. 1925. Instruktorski kurs oświatowy dla członków Związku Strzeleckiego organizuje ref. kult. ośw. Zarządu Gł. Z. S. w Warszawie.

Na linotypie i fali radjowej

SAMOLOT-WIATRAK SKONSTRUOWAŁ HISZPAŃSKI KONSTRUKTOR DE LA CIERVA

Trzydzieści lat upływa obecnie od pamiętnych doświadczeń i prób niestrudzonych wynalazców amerykańskich, braci Wright, którzy postanowili wznieść się w przestworza atmosferyczne i zamiar swój zrealizowali, zbudowawszy pierwszy w całem tego słowa znaczeniu samolot. Zaledwie trzydzieści lat — jakże krótki okres czasu, a jak doniosły dla dalszego rozwoju lotnictwa! Dzisiejsze samoloty różnią się ogromnie od wrightowskich pierwotypów. Aeroplan w krótkim czasie zmienił swój wygląd; z słabego, trzeszczącego i łamliwego aparatu stał się solidnie skonstruowanym stalowym ptakiem.

Fakt zdobycia przestrzeni powietrznej nie wstrzymał jednak genjusza ludzkiego od dalszych prób

i eksperymentów, zmierzających do ustalenia okoliczności, czy obrany przez większość konstruktorów samolotowych zasadniczy system jest rzeczywiście najlepszem rozwiązaniem problemu latania, czy faktycznie odznacza się wyjątkowemi zaletami oraz brakiem poważniejszych wad?

Lilenthal buduje w Berlinie samoloty z ruchomemi skrzydłami, Francuz Oemichen stwarza niezwykłe połączenie samolotu i zeppelina, aeroplan-kaczka i aeroplan bez ogona również podejmują konkurencje ze zwykłym typem samolotu. Najoryginalniejszym jednak typem aeroplanu jest tak zwana „autogiro" hiszpańskiego konstruktora de la Ciervy, aeroplan bez skrzydeł, a właściwie z ruchomemi, obracającemi się w płaszczyźnie prawie poziomej skrzydłami wiatraka.



Samolot wiatrak, skonstruowany przez Hiszpana de la Cierva.

De la Cierva wystąpił po raz pierwszy na arenie lotnictwa mniejwięcej dziesięć lat temu, lecz nie zdołał wówczas przeprowadzić dowodu użyteczności swej konstrukcji. Hiszpański wynalazca zamierzał skonstruować aparat lotniczy, który wymagałby zarówno przy starcie, jak i przy lądowaniu możliwie jaknajmniejszej przestrzeni. A wiadomem jest przecież, że każdy aeroplan musi się najpierw „rozpędzić", nabrać odpowiedniej prędkości zanim zdoła oderwać się od powierzchni ziemi. Dlatego lotnisko musi byś stosunkowo wielkie. W razie zaś nagłego zepsucia się motoru w czasie lotu, lotnik musi w przeciągu kilku sekund znaleźć dość wielką i równą przestrzeń i tak manewrować zniżając się lotem ślizgowym, aby wylądować na obranem miejscu. De la Cierva postanowił zmniejszyć te trudności i zbudować samolot, który mógłby lądować i startować już na bardzo małym skrawku wolnej przestrzeni.

Pierwsze autogira w bardzo małym stopniu usprawiedliwiały pokładane w nich nadzieje. Zyskano zaledwie dziesięć do dwudziestu procent przestrzeni startu, a kąt wznoszenia się aparatu, po oderwaniu się od ziemi, niewiele był większy, aniżeli przy zwykłych samolotach.

Nieudałe próby nie zniechęciły wynalazcy, pracował dalej mimo sceptycyzmu, jakim darzyły jego ideę szerokie koła fachowców. Zapał i wiara zostały obecnie nagrodzone, bowiem nowe modele autogirów są już bardzo bliskie ideału konstrukcyjnego de la Ciervy.

Uwidoczniony na naszej fotografji aparat lotniczy jest autogirem pasażerskiem, gdyż prócz miejsca dla pilota posiada jeszcze małą kabinę dla pasażera. Przy starcie zostają najpierw wprawione w ruch poziome, wiatrakowate skrzydła, a następnie zaczyna działać śmigło. Już po przebyciu około dwudziestu metrów aparat unosi się w powietrze pod kątem bardzo pochyłym, niemal w kierunku prostopadłym. Przy próbnych lotach nowego autogiro wykazać się miało wielką pewnością lotu.

Zaznaczyć należy, że de la Cierva znalazł już naśladowcę. Włoski konstruktor Issaco skonstruował podobny do autogira aparat lotniczy. Historja techniki jest łańcuchem ustawicznych ulepszeń i trudno dziś powiedzieć, jakiemi torami posunie się naprzód aeronautyka.

Czy wiecie że

JESZCZE W ROKU 1900 W JAPONJI na sto robotników tylko jeden pracował w zakładach fabrycznych. Obecnie już ośmiu robotników na sto zatrudnionych jest w nowoczesnym przemyśle. Cyfry te wskazują na prędkie uprzemysłowienie kraju wschodzącego słońca.

MNIEJWIĘCEJ STO LAT TEMU wynalezione zostały zapałki. Już przed rokiem 1832 sprzedawano je, a jednym z pierwszych producentów tego tak bardzo pożytecznego objektu handlu był Jakób Kamerer, który w roku 1832 wyprodukował pierwsze zapałki siarczane.

MIESIĄC TEMU DOKONANO W AMERYCE CIEKAWEGO EKSPERYMENTU: zamieniono mianowicie światło gwiazdy Wenus skupiając 4 ogniska olbrzymiej lunety obserwatorjum na impulsy elektryczne, a te zkolei na wibracje dźwiękowe. Wszyscy radjosłuchacze amerykańscy mogli pewnego dnia usłyszeć wysoki akord, który właśnie uzyskano z światła planety Wenus. Człowiek współczesny zmusił nawet gwiazdy do tego, aby do nas „przemówiły".

POLSCY LOTNICY SPORTOWI odbyli w roku 1930 ogółem 27.900 lotów w czasie 5.330 godzin. W porownaniu z rokiem poprzednim w 1930-tym liczba lotów w dziesięciu klubach lotniczych polskich wzrosła o przeszło 50 proc. Jest to niezmiernie radosny objaw rozwoju sportu lotniczego w Polsce.

W PRADZE CZESKIEJ MA BYĆ WYBRUKOWANY PLAC przed dworcem im. Masaryka płytami stalowemi, ułożonemi na warstwie betonu. W razie pomyślnego wyniku próby bruk stalowo-betonowy będzie stosowany jeszcze na kilku innych ulicach Pragi.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PIĘKNE SĄ ŚWIĘTA NA WODZIE

Oddziały strzeleckie urządzają wycieczki wodne

Dwa dni świąt trzeba koniecznie wykorzystać, na wycieczkę całym oddziałem.

W czwartek zbiórka wszystkich, kto ma możność jechać, podział na załogi i podział taboru. Każda załoga z zapałem przygotowuje sobie kajaki, uszczelnia, sprawdza wiosła. Sekcje umówiły się, co będą gotować, tak że jest pewność, iż w sobotę o oznaczonej godzinie brać strzelecka stawi się w pełnym wyekwipowaniu.

Piątek prędko zleciał na przygotowaniach, przychodzi sobota, o godzinie 16 zjawiają się zawodnicy. Zbiórka, sprawdzanie obecności i załogi zabierają się z radością do pakowania kajaków.

Godzina 17.30 kajaki na wodę i w szyku torowym oddział wypływa. Niezależni od kaprysów wiatru kajakowcy upłynęli już z pewnością ładne parę kilometrów. Prawdopodobnie niedługo zaczną rozkładać obóz, a my — żeglarze — czekamy, lecz cierpliwość nasza ma się już ku końcowi. Robimy sejmik, postanawiamy zbuntować się na wiatr, pokazać naszą niezależność i wypłynąć na pych.

Postanowiono i zrobiono. Wiosła w garść i przy świetle księżyca, (ten chociaż solidnie świeci) o północy wypływamy. Wszystko to dobre, łatwo powiedzieć, ale wykonać trudno. Wisła przybrała. Płynie całą szerokością, prąd rwie niemożliwie. Jedna z łodzi z samotnym żeglarzem „Bolciem" postanowiła czekać na wiatr, bo na jednego człowieka, wydaje się ponad siły dać sobie radę z tym prądem.

Powoli, metr po metrze, to pchając, to ciągnąc po brzegu za linkę uwiązaną do masztu, posuwamy się naprzód.

Po dwóch godzinach takiej jazdy przybijamy do brzegu i postanawiamy uciąć drzemkę.

O wschodzie słońca wyzwalamy się z objęć Morfeusza. Zimna kąpiel przywraca nam werwę i po spożyciu śniadania ruszamy w dalszą drogę. Nadzieje nasze złączenia się z resztą oddziału raniutko, rozpływają się z powodu kompletnej ciszy, ale żagli nie zwijamy, choć środkiem poruszania łodzi jest tylko wiosło.

Dopiero w południe złączyliśmy się z resztą oddziału. Przygotowanie do obiadu, ogniska i prymusy rozpalone, rozchodzi się miła woń zasłużonego posiłku. Jeden przypalił, drugi przesolił, ale wszystko głupstwo, na wycieczce jada się z apetytem.

Po obiedzie godzina ciszy, wszyscy odpoczywają, nabierając sił do dalszej drogi.

O godzinie 16 oddział dostał wiadomość, że parę kilometrów w górę rzeki znajduje się śliczny teren w małym lasku, blisko wsi. W dwie godziny później dobijamy do celu, brzeg śliczny, lecz wysoki przez co mamy trudności z wyciąganiem kajaków. Żaglówki oczywiście zostają na wodzie mocno przycumowane do brzegu.

Po wyciągnięciu kajaków część załogi udaje się na wieś wyszperać żywność, pozostali rozbijają namioty i zbierają chrust na ogniska. Wysłańcy na wieś spisali się doskonale bowiem prócz żywności wynaleźli gospodarza, który za kilkadziesiąt groszy wypożyczył słomę dla całego oddziału. Oczywiście nie pogardzono taką okazją, ochotnie każdy dźwigał wiązkę słomy, wszak po całodziennym trudzie należy się miękkie spanie.

Po zjedzeniu kolacji zbieramy się wszyscy do ogniska na wspólną gawędę i śpiew. Ciekawy temat gawędy przerywa nam nagłe zjawienie się niespodziewanego gościa. Oto Bolcio - samotny żeglarz, nie doczekawszy się na wiatr, — dociągnął do nas na pych. Cały dzień orał się dzielnie i wytrwale z wezbraną rzeką. W nagrodę doznał owacyjnego przyjęcia, usadowiono go na honorowym miejscu i poczęstowano — pieczonemi kartoflami.

O godzinie 21 zbiórka, wyznaczenie wart, modlitwa i pożegnanie kmdta oddziału. Pół godziny potem cisza przerywana co pewien czas chrapaniem, zaległa całe obozowisko.

Nazajutrz o godzinie 5.30 rano pobudka, każdy zrywa się z posłania, rozbiera, pozostając tylko w trykotach. Następnie gimnastyka, mycie się, modlitwa, powitanie oddziału i śniadanie.

Do godziny 9 rano czas wolny, przeznaczony na porządkowanie. Dokładnie o godzinie 9 kajaki uprzednio spakowane, zostają spuszczone na wodę i całość przepływa na drugi brzeg, który jest piaszczysty i więcej nadający się do ćwiczeń.

Ochotnie każdy ćwiczy zaprawę do P. O. S., albowiem za punkt honoru postawił sobie oddział zdobyć w całości odznakę. Po zaprawie następuje zabawa: jak w „trzeciaka", kozaka i tatarzyna.

Jednakże południowe słońce zaczyna coraz więcej dopiekać, zabawa zostaje zakończona, i wszyscy ochotnie skaczą do wody, kąpiel wtedy jest niezastąpiona. Oczywiście słabsi pływacy są pod czujnym okiem instruktorów.

Po kąpieli poza normalnym obiadem następuje solidna „repeta". Na wodzie zawsze jedzenia mało. Po obiedzie godzinna cisza i o godzinie 15 gotowanie do powrotu. Kajaki wymyte i załadowane czekają sygnału wypłynięcia.

Wypływamy wszyscy, płynąc jeden obok drugiego, tworząc w ten sposób rodzaj ruchomej wyspy.

Doskonały widok przedstawia taka gromada osiemnastu łodzi, znoszona prądem i rozbrzmiewająca pieśniami marynarskiemi.

Powoli zbliżamy się do Warszawy, pada komenda, przechodzimy w szyk torowy, następnie tworzymy dwójki i tak wpływamy do portu. Rozładowanie kajaków, mycie, złożenie wszystkiego na miejsce.

Po zrobieniu porządku z taborem załogi ubierają się, każdy żałuje, że takie krótkie te dwa dni świąt!

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM odbył się walny zjazd powiatowy delegatów Zw. Strzeleckiego przy udziale licznie zaproszonych gości, na którym były reprezentowane oddziały Zw. Strzel. z powiatu w liczbie 83 osób. Obradom przewodniczył p. Starosta Powiatowy Demidecki - Demidowicz. Po sprawozdaniu z dokonanych prac zarządu powiatowego, które złożył ustępujący prezes ob. Mroczkowski Józef, nastąpiło sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, która stwierdziła celowość wydatków, oszczędną gospodarkę budżetową i prawidłowość ksiąg, poczem postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, które walny zjazd jednogłośnie uchwalił. Zjazd zaszczycił obecnością nowy komendant okręgu Zw. Strzel. Nr. III ob. major Chmura Witold, który po uzupełnieniu sprawozdania zarządu przez komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego Nr. III ob. major Chmura Witold, który po uzupełnieniu sprawozdania zarządu przez komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego ob. Jagusiaka Edwarda poruszył zagadnienia natury organizacyjnej i ideowej. Do nowego zarządu powiatowego Zw. Strzel. przez aklamację zostali wybrani: jako prezes ob. Mroczkowski Józef inspektor szkolny — członkowie ob. ob. dr. Majewski Stanisław, inżynier Ejzenberg Michał, wicestarosta Porcakiewicz Jan, Bałka Władysław, por. Józef i Jagusiak Edward, — do komisji rewizyjnej: ob. ob. Sierecki Wacław, Deszczyński Heljodor, Wiśniewski Ludwik i na zastępców ob. ob. Kulągowski Czesław i Deszczyński Edmund. Wśród podniosłego nastroju, jaki cechował obrady Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Komendanta Głównego Zw. Strzel. Po zakończonym zjeździe odbyła się odprawa komendantów kompanij Zw. Strzel oraz referentów wychowania obywatelskiego, na której po złożeniu sprawozdań przez komendantów kompanij Zw. Strzel. ob. okręgowy Chmura, stwierdziwszy poważny dorobek w pracy strzeleckiej na terenie powiatu mimo wyjątkowo trudnych warunków materjalnych i społeczno - politycznych; odpowiednie wskazówki do dalszej pracy.

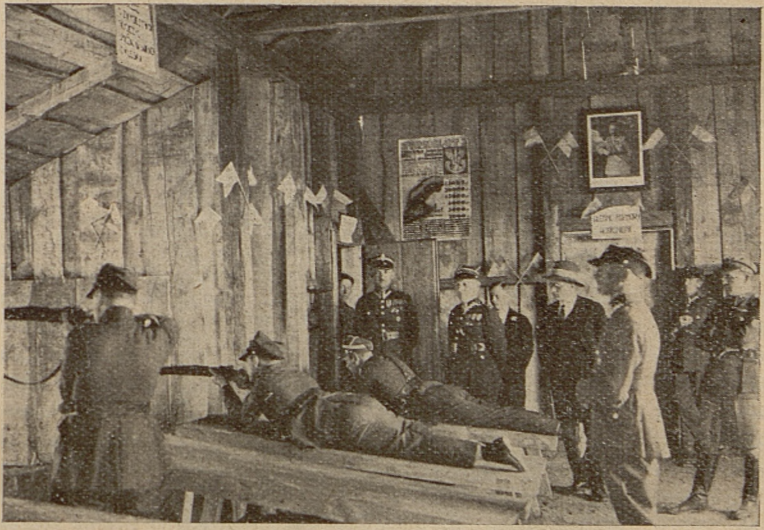
E. Jagusiak.

* * *

W OSTROWI MAZOWIECKIEJ odbyła się w powiatowej komendzie Z. S. odprawa komendantów i prezesów oddziałów, na którą przybyli przedstawiciele prawie wszystkich oddziałów, istniejących na terenie powiatu. Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie, wygłoszone przez p. Starostę Powiatowego, w którem zostały poruszone najbardziej nas dotyczące kwestje, a mianowicie reagowanie na napaści na Z. S., określenie typu stuprocentowego strzelca, współpraca z innemi organizacjami i wiele innych.

B. Kurowski.

* * *



Strzelanie o odznakę strzelecką w Chełmie lubelskim.

W BORSZCZOWIE odbyła się odprawa oddziałowych komendantów i referentów wychowania obywatelskiego oddziałów Zw. Strzel. w powiecie Borszczów. Na odprawie było obecnych 60 referentów oddziałowych. Odprawa była jednodniowa. Na odprawę przybyli dowódcy garnizonu Borszczów podpułkownik Wyderko Kazimierz, komendant obwodu Zw. Strzel. Czortków Rzewuski, komendant rejonu p. w. kapitan Rink, kierownik powiatowy Zw. Strzel. Michalik, komendant powiatu Zw. Strzel. Józef Krusznicki i powiatowy referent wychowania obyw. Izydor Jabłoński. Program odprawy objął zagadnienia organizacyjne Związku Strzeleckiego oraz sprawy wychowania obywatelskiego w oddziałach.

Izydor Jabłoński.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W LUBLINIE zostały przeprowadzone zawody Strzeleckie o mistrzostwo m. Lublina. W zawodach wzięło udział 103 zawodników. Mistrzem m. Lublina w broni małokalibrowej długiej, odległość 50 mtr., możliwych pkt. 200 został Wąsowicz Zygmunt. Poza konkursem pkt. 189 osiągnęła Krutkopadowa Marja Zw. Strzelecki. II miejsce zajął Kołaczkowski Jan — szkoła Lubelska, pkt. 188, III miejscem podzielili się Krutkopad Roman Zw. Strzel., pkt. 186. Zespołowym mistrzem miasta został zespół Związku Strzeleckiego w składzie Krutkopadowa Marja, Krutkopad Roman i Mamiński — pkt. 552, II miejsce zajął zespół Policyjnego K. S. w składzie kom. Chrościński, st. przod. Filemon i przod. Korczak, pkt. 531, III miejsce — zespół 8 p. p. Leg. pkt. 522. Wpistolecie małokalibrowym tarczowym, odległość 50 mtr. możliwych pkt. 300, w konkurencji indywidualnej zajęła I miejsce Krutkopadowa — Zw. Strzel. pkt 183 (Mistrz m. Lublina), II Wąsowicz pkt. 175, III Kołaczkowski pkt. 140. W pistolecie wojskowym, odległość 20 mtr. możliwych punktów 120, mistrzem m. Lublina została Krutkopadowa, Zw. Strzel. pkt. 92, II miejsce Krutkopad Roman, Zw. Strzel. p. 91,

III mjr. Mordarski, 8 p. p. Leg. 89, IV Wasilewska Zw. Strzel. 87. I miejsce zespołowe zajął Zw. Strzel. w składzie: Krutkopadowa, Wasilewska i Krutkopad, osiągając 270 pkt. na 360 możliwych.

* * *

Z LIMANOWY piszą: W ostatnim strzelaniu zorganizowanem dla oddziału limanowskiego przez komendę powiatu o odznakę strzelecką III-ciej i II-giej klasy 7-miu strzelców uzyskało wymagane minima, przyczem 5 zdobyło odznakę strzelecką III-ciej klasy, zaś dwóch II-giej klasy. Strzelanie odbyło się z broni własnej oddziału.

Fr Gawlak.

* * *

W JAROSŁAWIU odbyły się na strzelnicy wojskowej „Szczytne" powiatowe zawody strzeleckie o odznakę strzelecką 3 i 2 kl. Udział brało 109 strzelców. Zdobyto 56 odznak 3-ej klasy i 8 odznak 2-ej klasy. Zawody organizował powiatowy komendant p. w. por. Głowa w porozumieniu z powiatowym komendantem Zw. Strzel. kpt. Tatomirem. W skład komisji wchodził również obw. kmdt. Z. S. ppor. Król.

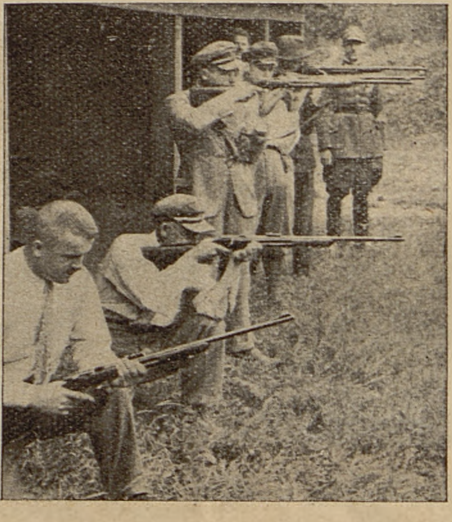


Kurs instruktorski wychowania fizycznego Z. S. w Stanisławowie.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W ŁOWICZU odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Uroczystość zaszczycili obecnością przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, komunalnych, zarząd powiatowy, oraz zarząd oddziału męskiego. Strzelczynie w mundurach. Aktu poświęcenia dokonał kapelan Zw. Strzel. ks. Kuplicki. Po poświęceniu ks. kapelan złożył oddziałowi życzenia pomyślnego rozwoju i owocnej pracy. Następnie przemawiali ob. starosta Więckowski Kazimierz, d-ca pułku, pułk. Krudowski Marjan i burmistrz Michalski. W przemówieniach podkreślali dotychczasową wydajną pracę oddz. żeńsk. Wszystkim uczestnikom uroczystości w imieniu oddziału dziękowała ob. prezeska Bobotkowa Marja za łaskawe przybycie, jako też i za serdeczną opiekę moralną i materjalną jaką otaczają oddział. Na zakończenie odśpiewali wszyscy Pierwszą Brygadę. Uroczystość zakończono wspólną herbatką, na której był serdeczny i wesoły nastrój.

J. Niedzielska.



Członkowie łódzkiego klubu sportowego „Strzelec" w czasie strzelania o odznakę.

SKŁADAMY HOŁD ZASŁUŻONYM

W ŻELECHOWIE, pow. garwolińskiego, staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Biskupa d-ra Władysława Bandurskiego. W nabożeństwie wzięła udział młodzież obu szkół powszechnych Żelechowa, oddział Związku Strzeleckiego, straż pożarna, żeński oddział samarytańsko - pożarniczy oraz licznie zebrana publiczność, oddając hołd świetlanej postaci Wielkiego Kapłana - Żołnierza, Bojownika Niepodległości. W czasie nabożeństwa straż honorową przy katafalku pełnili członkowie Związku Strzeleckiego.



Wręczenie nagrody przechodniej drużynie strzeleckiej, Jarosław podczas święta p. w.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

Z BARANOWICZ piszą: Młodzież tutejszego powiatu, rozumiejąc doniosłość Związku Strzeleckiego, który ją wychowuje na obywateli - żołnierzy, coraz liczniej garnie się do szeregów strzeleckich, powiększając już istniejące oddziały, lub zakładając nowe. Na terenie powiatu baranowickiego powstał w tych dniach nowy oddział strzelecki we wsi Rodkiewiczach. Prezesem oddziału wybrany został ob. Wendorff Bolesław, vice-prezesem ob. Staszyński Jakób, skarbnikiem ob. Staszyński Bronisław, sekretarką i referentką wychow. obywatelskiego ob. Okuniewska Jadwiga.

J. Żawirowski.

* * *

W PODLĄŻU, pow. wągrowieckiego odbyło się zebranie organizacyjne starszych wiekiem i młodych obywateli sympatyków Związku Strzeleckiego. Zebranie zainicjowane przez szczerych wyznawców ideologji Zw. Strzel., pomimo późnej pory zgromadziło w lokalu miejscowej szkoły powszechnej do 30 osób. Po wygłoszeniu przez ob. Feliksa Dąbeckiego referatu o gotowości bojowej i dążeniach zaborczych naszych sąsiadów oraz o konieczności przygotowania się społeczeństwa



Oddział Z. S. Borek Fałęcki oczekuje na poświęcenie dołów podczas święta sadzenia drzewek.

do obrony kraju przez odpowiednie wychowanie i szkolenie młodszego pokolenia, powiatowy komendant Związku Strzeleckiego w Wągrowie ob. por. Wojnowski w krótkich, zwięzłych słowach zobrazował dzieje Zw. Strzel. przed i w czasie wojny światowej jego cel oraz zadanie na przyszłość. Obecna na zebraniu młodzież po wysłuchaniu referatów gremjalnie zgłosiła gotowość wpisania się do Związku Strzeleckiego, co oczywiście zostanie dokonane po przeprowadzeniu pewnych związanych z tem formalności. *B. Wojnowski.*

* * *

Z BARGŁÓWKI piszą: W miesiącu marcu b. r., został zorganizowany u nas oddział Związku Strzeleckiego liczący 18 członków z prezesem i komendantem ob. Zygmuntem Godlewskim. Oddział wkrótce zdobył zasłużone stanowisko w tem mieście i dzięki ofiarnej pracy ob. Godlewskiej otrzymał własną świetlicę, finansowaną własnemi siłami. Pozatem w stosunkowo krótkim czasie urządzono szereg imprez teatralnych w nowej świetlicy, na które tłumnie przybywa ludność z pobliskich miejscowości. *Michał Gołębicki.*



Sekcja dramatyczna oddziału Z. S. w Ozorkowie wystawiła sztukę ludową „Łobzowianie".

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z RADZIECHOWA piszą: Praca w naszym oddziale postępuje ciągle naprzód. Obowiązkowe zbiórki odbywają się dwa razy w tygodniu, trwają po dwie godziny. Przeprowadzane na nich jest w. f., a głównie gra w siatkówkę, ćwiczenia rytmiczne i częściowo p. w. Podczas tych godzin ćwiczą się członkinie w strzelaniu z broni małokalibrowej, aby zdobyć odznakę strzelecką III kl. Do dziś dwie członkinie otrzymały odznakę, lecz mamy nadzieję, że do oznaczonego terminu przynajmniej połowa osiągnie wymagane wyniki. Na siatkówkę członkinie schodzą się codziennie, przyczem zaznaczyć muszę, że mamy bardzo dobre warunki, bo kancelarja p. w. i świetlica nasza są w jednym budynku, przy którym jest nasze boisko, więc sprzęt do siatkówki mamy na miejscu od komendanta p. w. Niema dnia by świetlica pusta była, w niej spędzają członkinie czas przyjemnie i pożytecznie. Program zajęć świetlicowych jest tak ułożony, że poświęcamy dziennie przynajmniej 15 minut na wychowanie obywatelskie. Przyjemnie czas spędzają na grach towarzyskich, jak szachy, domino, warcaby, ping-pong. Czytamy Strzelca, a wielkem powodzeniem cieszą się zagadki i szarady. Przeprowadzamy szereg inscenizacyj i wiele czasu spędzamy na śpiewach. W niedługim czasie ma być u nas święto PW. i WF., w którem chcemy wziąć czynny udział: a to przez rozgrywkę w siatkówkę, chcemy także urządzić pokaz gimnastyki rytmicznej i przeprowadzić dwie inscenizacje na boisko stosowne na święto w. f. Pracy mamy wiele, a czasu niewiele, bo mamy w planie przedstawienie, gdyż kasa oddziału zaczyna świecić pustką. Jest jednak nadzieja, że uda się nam wszystkie plany przeprowadzić.

Marja Skwarowa.

* * *

Z BRZEŚCIA n/BUGIEM piszą: Podczas V Marszu Nadbużańskiego, strzelczynie z całym zapałem przystąpiły do organizowania punktów żywnościowych, nosząc posiłek maszerującym zawodnikom, oraz zyskując sobie powszechne uznanie i sympatję. Obecnie strzelczynie zawzięcie trenują we wszystkich

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W WIŚNIÓWCE, pow. Grodzieńskiego odbyło się tu w sali szkolnej przedstawienie amatorskie, zorganizowane przez miejscowych strzelców. Odegrane zostały dwie sztuczki: „Nieboszczyk z przypadku" — żart sceniczny w 1-ym akcie A. Starkmana i „Chrapanie z rozkazu" kom. w 1-ym akcie M. Chrzanowskiego. Nad program: urządzono żywy obraz połączony z deklamacją „Anioł Opiekuńczy Polski i Polska" — Ks. M. Jeża, deklamację: a) „Do Ojczyzny" J. Sawy i b) Pogrzeb Kościuszki" K. Ujejskiego. Zebrana publiczność zgotowała amatorom za ich pracę i dobre wykonanie ról rzęsiste oklaski, a rozchodząc się po skończonem przedstawieniu do domów przystawała po drodze grupkami, radząc między sobą mówiąc: „Jak to dobrze, że mamy u siebie w wiosce szkołę i Związek Strzelecki. Zawsze co oświata, to oświata".

Wł. Stefańczyk.



Defilada strzelczyń warszawskich podczas święta szóstego sierpnia.

konkurencjach sportowych i strzelecko - łucznych by w Tygodniu Propagandowym W. F., który odbędzie się w miesiącu wrześniu b. r. w Brześciu n/B. nie pozostać w tyle poza innemi powiatami województwa poleskiego. Tak się w ogólnych zarysach przedstawia praca i życie oddziału w Brześciu n/B. pod troskliwą opieką pułkownikowej Rudkowej — prezeski, kapitanowej Mikułowej — viceprezeski, oraz Jasiewiczówny — komendantki oddziału i ob. Małeckiej — ref. wych. obywatelskiego.

Wł. Sroka.

* * *

Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO piszą: Oddział żeński Z. S. w Tomaszowie Mazow. istnieje od roku 1925, wcielony do oddziału męskiego, jako pododdział. Dopiero 25 stycznia r. b. na walnem zebraniu członkiń został wydzielony i obecnie liczy członkiń czynnych 50, wspierających 42. Usamodzielniwszy się, stworzył własny zarząd, którego prezeską została wybrana obyw. Martynowska Stefanja, skarbniczką — Ślusarska Marja, sekretarką— ob. Głowianka Kazimiera, bibljotekarką — ob. Krejckantówna Kamila, komendantką — ob. Piątkówna Walerja, oraz obywatelki: Antoniewiczowa Czesława, Rudzińska Helena, Jaworkówna Anna i Beatusowa Czesława. Do komisji rewizyjnej należą: ob. Wiszniewska, Ratyńska i Kostkowa. Lokal oddziału żeńskiego składa się z świetlicy, kancelarji dla zarządu i przedpokoju z oświetleniem elektrycznem. Świetlica wymalowana skromnie, ozdobiona kilimkami łowickiemi i makatkami. Na głównej ścianie znajduje się godło państwowe oraz portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Na innych dyplomy zespołowe oddziału żeńskiego i obrazy Stryjeńskiej W oknach firanki, na kwietnikach kwiaty. Umeblowanie świetlicy stanowi stolik, 10 krzeseł wiedeńskich oraz meble koszykowe: kanapka, 3 fotele i stolik. Drzwi ozdobione są lambrekinami z sukna. Całość tworzy bardzo miłe wrażenie. W kancelarji znajduje się biurko, krzesła i szafa na książki. Z prac przewidzianych programem Z. S., — wychowaniem fizycznem zajmuje się ob. Zalewska Aldona, kurs obrony przeciwgazowej prowadzi ppor. Hołdrowicz, wychowanie obywatelskie — ob. Kosmanowa. Nadto oddział żeński posiada 4-głosowy chór pod kierownictwem ob. Kiełbasińskiego. Ponieważ dotąd jesteśmy w okresie rozwoju, zarząd dąży wszelkiemi siłami, by oddział posiadał wykwalifikowane instruktorki. W tym celu wysłał dwie członkinie na dwutygodniowy kurs przodow. świetlicowych. Oddział nasz współpracuje tak że z innemi organizacjami społecznemi. Bierze czynny udział w pracach Komitetu do Spraw Bezrobocia. Obywatelki zajęły się zbiórką fantów na loterję fantową i rozsprzedażą losów. Współdziałamy również ze Związkiem Pracy Obyw. Kobiet. Jedna z naszych członkiń jest przewodniczącą tego Związku. W dni poświęcone na roboty ręczne obywatelki szyją bieliznę niemowlęcą, przeznaczoną dla najbiedniejszych dzieci Stacji Opieki nad dzieckiem i matką.

Kazimiera Głowianka.



Szermierka strzelców z Niwki podczas popisów na uroczystości wianków w Zagłębiu Dąbrowskim.



Po poświęceniu sztandaru strzeleckiego w Poznaniu komendant oddziału złożył na sztandar przysięgę.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

W SWOJATYCZACH odbyło się walne zebranie członków czynnych i wspierających oddz. Zw. Strzel. Obecnością zaszczycili zebranie przedstawiciele powiatowego Zw. Strzel. w Baranowiczach, w osobach kierownika powiatowego zarządu ob. Zawirowskiego i członka powiatowego zarządu prof. Bielińskiego. Na zebraniu był także obecny kapelan oddz. ks. proboszcz Pietruszkiewicz Lucjan. Po złożeniu sprawozdania przez ob. prezesa Mąkosza Mieczysława podkreślono, że oddział pomimo wielkich trudności, jakie napotyka, daje sobie radę i dziś znajduje się na drodze rozwoju, przysparzając z każdym dniem więcej członków. Do zarządu wybrano ponownie na prezesa przez aklamację ob. Mąkosza Mieczysława. Na wiceprezesa ob. Ciulę Wincentego, na sekretarza ob. Rysztowskiego Edwarda, na zastępcę Aniserowicza Kazimierza, skarbnika ob. Ryszkowskiego Kazimierza, zastępcę Ryszkowskiego Mikołaja. Do komisji rewizyjnej wybrano na przewodniczącego Józefa Ryszkowskiego na członków Ciulę Wacława i Hryckiewicza Kazimierza. Komendantem oddziału jest ob. Mąkosza Mieczysław.

E. Rysztowski.

* * *

W SANDOMIERZU w sali Magistratu odbyło się zebranie, na które stawiło się 50 członków. Zagaił prezes ob. Zadorecki, zapraszając na przewodniczącego ob. insp. W. Laskowskiego, sekretarzował ob. Rożek. Po odczytaniu protokułu z zebrania organizacyjnego nastąpiło sprawozdanie ogólne zarządu za okres od 1 listopada 1931 r. do 31 marca 1932 r. z którego wynika iż praca w pierwszym okresie szła intensywnie w kierunku urządzania świetlicy oraz rozwinięcia życia w oddziale. Świetlica posiada urządzenia wewnętrzne, czasopisma i gry jak „ping - pong", warcaby, szachy i t. p. organizowano przedstawienie amatorskie, odegrane dwukrotnie. Po ogólnem sprawozdaniu odczytano sprawozdanie kasowe. Po odczytaniu sprawozdań zarządowi udzielono absolutorjum. Do zarządu wybrano przez aklamację obywateli: K. Zadoreckiego, F. Naguszewskiego, J. Mądrego, L. Wójcika na zastępców S. Czajkę i St.

Kołasińskiego. Do komisji rewizyjnej weszli obywatele: Wł. Winnicki, A. Musielski i M. Romański. Po uchwaleniu preliminarza budżetowego w wysokości 250 zł. oraz programu prac na rok 1932/33 zebranie zakończono.

K. Zadorecki.

* * *

W WOŁYNCE odbyło się walne zebranie członków Zw. Strzeleckiego, przyczem obecnych na zebraniu było 42 osoby. Zebranie zaszczycili obecnością: komendant okręgu Związku Strzeleckiego Nr. IX oraz komendant obwodu i powiatu Związku Strzeleckiego w Brześciu n B. Na wstępie komendant obwodu Związku Strzeleckiego, ob. Chełchowski wygłosił krótki referat o ideologji Związku Strzeleckiego, następnie ob. Leśniczuk zdał sprawozdanie z działalności oddziału, a ob. komendant okręgu obrazowo przedstawił zebranym, jak należy pojmować pracę w Związku Strzeleckim. Po przemówieniach wybrano nowy zarząd z ob. Sienia na czele.

W. Sroka.



Herbatka strzelecka podczas poświęcena świetlicy oddziału Z. S. w Bogucicach, pow. Katowice.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z WARSZAWY, oddział Grochów, pisze: Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa warsz. oddz. Czerwonego Krzyża organizacyjne zebranie Gospodyń Honorowego Komitetu „Czarną-Kawę-Dancing" w salonach Adrji. Całkowity dochód z wieczoru przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe młodzieży strzeleckiej, ćwiczącej w oddziale grochowskim. Przewodnictwo honorowe nad pracami komitetu raczyła objąć Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Komitet Gospodyń wybrał po ukonstytuowaniu się jako przewodniczącą p. Anną Roszkowską, a jako zastępczynię p. starościne Almę Podhorodeńską, poczem został ustalony rozdział prac między wszystkie panie wchodzące w skład Komitetu Honorowego

* * *

Z DUNKOWIC, pow. Jarosław oddział nie dawał dotąd o sobie żadnych wiadomości, chociaż istnieje już od 1924 r. Komendantem oddziału jest ob. Fredman Franciszek.- Stan ćwiczących 40. Rok rocznie kończy 15 strzelców drugi stopień, a jedna druga składa się z samych sportowców, którzy co rok w zawodach w Jarosławiu biorą pierwsze miejsca.

S. Muc.

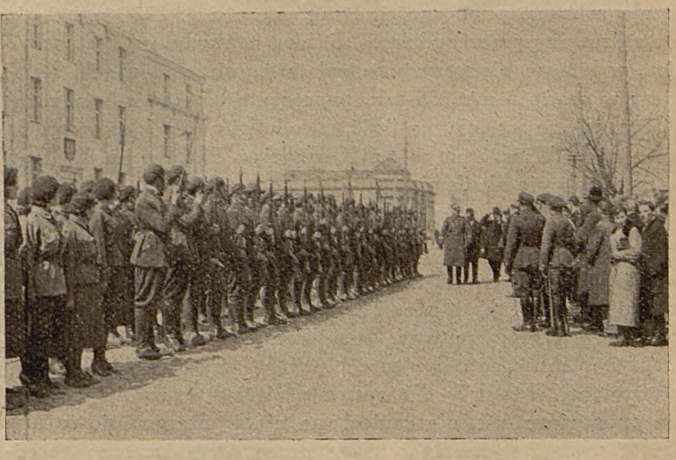
* * *

W NURZE N/BUGIEM oddział powstał na jesieni 1928 roku. Do roku bieżącego nędzny wiedliśmy żywot, obecnie zbudziliśmy się z kilkuletniego letargu i poczęliśmy pracować prawdziwie po strzelecku. Największy nacisk położyliśmy na wychowanie fizyczne. Dopomogła nam w tem bardzo powiatowa komenda p. w. w Ostrowiu Maz., która przydzieliła do naszego oddziału 2 pary rękawic bokserskich, 1 parę floretów i 2 pary nart. Początkowo większość, błędnie mniemając, że boks jest jednym z najordynarniejszych sportów, skupiła swe zainteresowanie na walkach na białą broń. Zmieniło się to jednak z chwilą, gdy jeden z obywateli ukończył w okręgowym ośrodku W. F. i P. W. w Warszawie kurs przodowników boksu i po powrocie, wytłumaczywszy nam wprzód korzyści, wypływające z uprawiania tej gałęzi sportu, rozpoczął systematyczne szkolenie. Praktyczny egzamin z tych ćwiczeń, złożyliśmy w marcu, podczas odbywających się pokazów walk. Niegorzej popisaliśmy się także i w szermierce na białą broń. Wielu z kawalerzystów-rezerwistów, którzy stawali do spotkań z nami, musiało poddać się. Chcąc dać całkowite pojęcie o naszem zainteresowaniu się sportem, należy dodac, że posiadamy w oddziale przodowników 4 gałęzi sportu, a mianowicie boksu, pływania, ćwiczeń cielesnych i gier zabaw. Dbając o rozwój fizyczny, nie zapominamy też o mózgach i uczęszczamy na zorganizowane przez miejsowe nauczycielstwo wieczorowe kursy dokształcające oraz wykłady z dziedziny wiedzy obywatelskiej, prowadzone przez ob. referenta wychowania obywatelskiego, a w chwilach wolnych od codziennych zajęć czytamy książki, wypożyczane z oddziałowej biblioteki. Jedyną naszą obecną bolączką jest brak odpowiedniego lokalu na świetlicę, lecz może nareszcie zbogacimy się na tyle, że będziemy mogli sobie wynająć na ten cel odpowiedni lokal.

B. Kurowski.

* * *

Z OZORKOWA piszą: Dawno już nie dawaliśmy o sobie znaku w „Strzelcu". Nie dowodzi to jednak tego, że praca u nas zamarła. Życie w oddziale pulsuje coraz silniej i intensywniej; nie opisujemy w tej chwili całokształtu pracy, lecz tylko jeden, z wielu działów pracy, a mianowicie: sekcję dramatyczną. Otóż sekcja ta powstała, już jako stała w listopadzie r. ub. i w początkach grudnia zorganizowała przedstawienie teatralne, na które złożyło się: jednoaktówka p. n. „Korepetytor", ćwiczenia pokazowe strzelczyń i św. Mikołaj, rozdający dzieciom, znajdującym się na sali podarunki; w okresie świąt Bożego Narodzenia, podczas opłatka strzeleckiego, staraniem tej sekcji rozdano kilkadziesiąt paczek najbiedniejszym dzieciom w mieście; z okazji uroczystego obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego w dniu 19 marca, podczas akademji wygłoszona została przez



Przegląd kompanji strzeleckiej w Brześciu n-Bugiem przez gen. Jatelnickiego podczas święta dziesięciolecia oddziału.

jedną ze strzelczyń deklamacja, zaś wieczorem wystawiona sztuka ludowa „Łobzowianie", ciesząca się wielkiem powodzeniem. Niestrudzoną kierowniczką tej sekcji jest ob. Zofja Steinmetzówna, która nie zważając na piętrzące się trudności, pracuje bez wytchnienia.

* * *

W BRZEŚCIU n/BUGIEM ostatnio oddział Związku Strzeleckiego święcił 10-lecie swego istnienia. Uroczystość ta, będąca zarazem manifestacją na cześć bezinteresownej pracy dla Ojczyzny, znalazła należyty oddźwięk tak u władz miejscowych, jak i społeczeństwa. Obchód rozpoczęto capstrzykiem, w którym wzięła udział kompanja strzelecka w składzie oddz. Brześcia, Wołynki i Rzeczycy. Tegoż dnia odbyły się objęte programem obchodu zawody strzeleckie na strzelnicy małokalibrowej. Święto rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Wśród licznych przedstawicieli władz i urzędów widzieć się dały osoby gen. Jatelnickiego, vicewojewody Skrzyńskiego, kuratora p. Pogorzelskiego, komendanta wojewódzkiego p. p. Barwicza, prezydenta miasta p. Wężyka, ks. dz. Bukraby, Komendanta Okr. Z. S. p. Wierzbickiego i wielu innych, którym uroczystość organizacji Strzelca do ducha i serca obywatelskiego przemówiła. Na zakończenie okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Chrzanowski, który w pięknych słowach uzgodnił pojęcie służby dla Ojczyzny z pracą ideową Związku Strzeleckiego. Po zakończonem nabożeństwie gen. Jatelnicki przyjął raport od komendanta kompanji Pietrusińskiego, poczem nastąpiło złożenie przyrzeczenia strzeleckiego przez 21 kandydatów i 10 kandydatek. Przyjmujący przyrzeczenie ob. Ściebora przemówił do braci strzeleckiej, wskazując na zadania, jakie na każdym obywatelu i strzelcu względem Ojczyzny ciążą oraz wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym duchu przemówił również do zebranych vice - wojewoda p. Skrzyński. Po przyrzeczeniu odbyła się przed przedstawicielami władz i urzędów z gen. Jatelnickim na czele defilada kompanji strzeleckiej. Sprawnie i dziarsko maszerujący strzelcy pod komendą komp. Pietrusińskiego wywołali ogólny i zrozumiały aplauz u licznie zebranej publiczności. Punktualnie o g. 12,30 odbył się zorganizowany przez oddział Z. S. bieg naprzełaj na dystansie 2 klm., w którym pierwszy przerwał taśmę strzel. Ilkowski Kazimierz w czasie 5 min. 55 sek. Imprezę tę uważać należy za b. udatną, tak ze względu na ilość zawodników (18) jak i wzorową organizację. Wieczorem w auli Gimnazjum Państw. im. R. Traugutta odbyła się akademja.

Wł. Rogosz.



Strzelcy łódzcy podczas święta p. w. w Spale spożywają obiad.

W JAZIEWIE Związek Strzelecki został założony w r. 1927. Musiał on od samego początku walczyć z różnemi trudnościami i przeszkodami, między innemi nawet ze strony miejscowego społeczeństwa. Nieufność do nowopowstałej placówki ze strony rywalizujących innych organizacji i ludności rozdwojonej stwarzały dla oddziału ciężkie warunki, jednakże nie opuszczono rąk, nie zaniechano pracy. Starano się tę nieufność usunąć wytrwałą i usilną pracą. Organizowano przedstawienia amatorskie, odczyty, zabawy it.p., które zazwyczaj się udawały, zdobywając serca społeczeństwa dla oddziału. Do r. 1931 dano ogółem 12 przedstawień amatorskich, które zasiliły kasę, dając możność kupienia gramofonu dla świetlicy. Od roku 1931 tempo pracy wzmogło się i ożywiło. Doprowadzono do należytego stanu świetlicę, ułożono planowo życie oddziału. Od jesieni 1931 r. zostały zorganizowane dla oddziału kursy dokształcające, które cieszyły się doskonałą frekwencją i żywem zainteresowaniem strzelców. Prócz tego odbywają się dwa razy w tygodniu zbiórki w świetlicy, gdzie brać strzelecka mile spędza czas na czytaniu, grach, odczytach i pogadankach. Prowadzony jest również chór. W lutym 1932 odegrano komedję w 4 aktach p. t. „Pan Chciwski". Sztuka udała się nadspodziewanie dobrze, mimo, iż aktorzy występowali poraz pierwszy na scenie. Obecnie prowadzone są próby kom. „Żyd swatem" oraz pięknej sztuki ludowej ze śpiewami p. t. „Wesele". Z inicjatywy ref. wych. ob. zawiązano w styczniu Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego, do którego weszli sami najpoważniejsi miejscowi gospodarze. Nawiązano tem samem nić między bracią strzelecką a starszem społeczeństwem miejscowem, które widząc naszą poważną pracę popiera teraz oddział, tak moralnie, jak i materjalnie. Komendantem oddziału jest ob. Sieńko, prezesem Koła Prz. Zw. Strz. ob. Kazimierz Wiśniewski, czł. zarządu: ob. ob. Michał Karp, Kazimierz Kasjan, Michał Kalinowski, ref. wych ob. Janina Neiserowa.

J. Neiserowa.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W TŁUMACZU rozpoczął się kurs drużyn obserwacyjno-meldunkowy, którego otwarcia dokonał p. starosta Świątkowski. P. p. Świątkowskim przemówił kpt. Skowroński, nawołując reflektantów, aby jaknajwięcej korzystali z kursu. Nadmienił o konieczności przygotowania społeczeństwa do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, co należy szybko organizować, aby nie zostać w tyle za innemi państwami.

A. Głowacki.

* * *

W WYSOKIEM LITEWSKIEM zarządzona została koncentracja oddziałów z następujących miejscowości: Wysoko-Litewskie, Wilamowo, Tokary, Augustynka i Switycze. Zbiórkę przeprowadził miejscowy instruktor Wiatkowski z Wysoko-Litewskiego. Na koncentrację oddziałów przybyli: komendant obwodu kpt. Książek, komendant powiatu por. Bidas, referent wychowania obywatelskiego z Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. IX, ob. Witczak i powiatowy komendant Zw. Strzeleckiego ob. Sroka. Komendant obwodu kpt. Książek w ciepłych słowach przemówił do zebranych wyrażając im zadowolenie i uznanie za ich pracę, następnie przeprowadził wykład o znaczeniu lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, a ob. Witczak wygłosił referat z wychowania obywatelskiego, poczem por. Bidas wygłosił wykład z obrony przeciwgazowej. Następnie przeprowadzono ćwiczenia praktyczne w nakładaniu i zdejmowaniu masek przeciwgazowych, musztrę z bronią a w końcu odbyła się defilada.

W. Sroka.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

POZNAŃ I WARSZAWA

Ramię w ramię stają przy pracy dla Polski

Mam wśród wielu innych powiedzieć, jakie wrażenie odniosłem z pobytu w Warszawie z okazji Zjazdu Walnego, który odbył się w dniu 3 lipca. Cóż tu powiedzieć? Tyle rzeczy się ciśnie pod pióro, tyle myśli, tyle uczuć! Tak, nie jest to zwykła odpowiedź na pytanie, jest to coś więcej. To jakby ciche wyznanie, to jakby serdeczny głos idący z serca od brata wielkopolanina do brata mazura! Ileż myśli, ileż wspomnień, ileż różnych uczuć wzbierało w nas, gdyśmy stanęli w murach Warszawy! Znaliśmy Warszawę, my wielkopolanie, z obrazków, z opowiadania naszych ojców i dziadów, znaliśmy ją z czasów wojny, z gazet. I zawsze łączyła się ona w naszej pamięci z jakimś czynem bohaterskim, z jakąś wielką a smutną chwilą. Pamiętaliśmy obraz przedstawiający nadanie konstytucji trzeciego maja, kiedy to lud warszawski w porywie radości niesie swego króla na ramionach na Starym Mieście, widząc nowe wschodzące słońce wolności, współpracy wszystkich stanów i służby Ojczyźnie. Znaliśmy ją z innego obrazu przedstawiającego bohaterskie wysiłki wojsk naszych broniących w r. 1794 stolicy przed armjami rosyjskiemi, znaliśmy ją z roku 1863, kiedy to każda ważniejsza chwila tych zapasów bohaterskich łączyła się ściśle z grodem naszych królów.

I tyle było naszych wspomnień o Warszawie. Górowała nad tem bohaterska postać księcia Józefa, bohatera z pod Lipska, który zginął, unosząc w zimne nurty Elstery nieskalany honor Polaków. A z czasów wojny pamiętamy tę Warszawę, po której ulicach zaczęły krążyć wrogie naszej duszy pikelhauby pruskie, kiedy stolica uginała się pod brzemieniem Prusaka. I drżeliśmy o jej losy, drżeliśmy o to, czy stolica zobaczy kiedy na swych murach, na szczycie wieży zamku królewskiego polską chorągiew, czy zatętnią na bruku jej kiedy jeszcze kopyta polskich ułańskich koni, czy padnie gromka, rycerska polska komenda na podwórcu zamkowym. I, przyznam szczerze, kochaliśmy kiedyś tę Warszawę, bo była z nami zrośnięta w dawnych wiekach, ale mur oddzielający nas od zaboru rosyjskiego oddalił nas od niej. Kochaliśmy ją jak osobę bliską, która dawno wyjechała, dawno przebywa poza naszemi granicami i o której coraz mniej wiemy i której obraz coraz więcej zaciera się w naszej pamięci.

Lecz oto przychodzi rok 1918. Fronty pękają, mur żelaza i armat kruszy się naokoło nas, wszędzie w Wielkopolsce wybucha ogień, który ma spalić na popiół niemiecką potęgę i pychę. Wielkopolska zrzuca pęty pruskie. I oto nadchodzi wiadomość, że Marszałek Piłsudski, nasz bohater narodowy wrócił z Magdeburga, że Rada Regencyjna, idąc za wolą Narodu składa w ręce Jego władzę i uznaje go Najwyższym i Pierwszym Obywatelem odradzającej się Rzeczpospolitej.

Nie dowierzamy naszym oczom i uszom. Jakto, więc to początek Polski? To zmartwychwstanie, to wolność? Czyżby nasz sen wiekowy, sen niewoli prysnął, czyżbyśmy byli wolni, swobodni szczęśliwi? Czyż będziemy mówić po polsku, nie znosząc prześladowań, czyż będziemy mogli modlić się po polsku, mogli słuchać polskiej komendy? Czyż załopocą nasze proporce ułańskie, ukażą się polscy żołnierze na naszych ulicach? Tak, tym razem to nie płonna nadzieja, to prawda, to rzeczywistość.

Oto, co tyle razy przebiegało naszą myśl, oto cośmy sobie przypominali, widząc starodawne, kochane mury Warszawy. Cała historja nasza ostatnich kilkudziesięciu lat stanęła nam przed oczami. Dwa miejsca, czcigodne pamiątkami, stały się jakby symbolem naszej stolicy i utkwiły nam w pamięci: pomnik naszego księcia Józefa, najlepszego polskiego żołnierza przeszłości, nieskalanego rycerza polskiego wskazującego z konia mieczem drogę, którą iść należy ku wolności, a którą nas poprowadził wódz nasz i następca jego, Józef Piłsudski — i starodawny zamek królewski. Jakże wielkie chwile widziały te mury zamkowe, jakże wspaniałe dnie przesuwały się śród tych sal lśniących, których ściany pełne są pamiątek wielkiej naszej przeszłości! A tuż obok postaci księcia Józefa, rycerza dawnych wieków, leży płyta grobowa dzisiejszego rycerza, tego szarego polaka, który zginął z uśmiechem na ustach, bo widział jak z krwi jego, którą broczył na polu walki, wyrastał kwiat wolności. Ten Nieznany Żołnierz, to ci nasi bracia, którzy poginęli bez wieści, o których krótki komunikat mówiący o tysiącach zabitych, dawał znać rodzinie, matce, ojcu i rodzeństwu. Ten Nieznany Żołnierz, nie mający nazwy, nie wymieniony w żadnej książce historycznej, to ci wszyscy, którym zawdzięczamy, że dziś żyjemy w wolnej wielkiej Polsce! Zbliżyliśmy się do Warszawy, poznaliśmy ją, wiemy kim ona jest, że progi jej są gościnne, że mówią tam ludzie naszym polskim językiem, że niema między nami różnic żadnych, że jedno godła posiadamy, jedne myśli i jedną wolę do czynu.

Przez poznanie Warszawy stała się ona dla nas bardziej bliska niż była nią dawniej, stała się żywem dla nas miastem. A wszystkie te nasze myśli, wszystkie nasze uczucia, które nami targały na widok pamiątek stolicy, ogniskowały się w jednej myśli, w jednem okrzyku, który zdawał się wyrwać z piersi naszych: utrzymać to wszystko, rozwinąć, powiększyć, wzbogacić, upiększyć jeszcze, uczynić z naszej stolicy i z naszej Polski, z Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, wielkie, piękniejsze jeszcze, bogatsze i potęż-

niejsze miasta, a ze wsi polskiej siedzibę szczęśliwych zadowolonych, wolnych ludzi.

Nie wolno nam stracić tego cośmy uzyskali kosztem takich poświęceń, nie wolno stracić tego, co nasi przodkowie zdobyli! To nie puste słowa, to prawda, to przykazanie pierwszego naszego życia. Gdyśmy wychodzili z sali posiedzeń w ratuszu warszawskim, śpiewając „Rotę", gdy usta nasze wymawiały słowa: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", widziałem jak twarze poważniały, jak oczy pałały ogniem, jak pięści zaciskały się, jakby na rękojeści szabli. I wszyscy, którzy tam byli, wszyscy bez wyjątku, myśleli i czuli jedno: do pracy, do czynu, każdy na swojem stanowisku, aby nie zmarnować polskiej ziemi, lecz przymnożyć jej i rozsunąć granice znaczone czerwono-białemi słupami. I oświecić braci, przyciągnąć ich do współpracy, aby plony nie poszły na marne.

Dumą wzbierały nasze serca, gdy wspaniała wstęga delegacyj strzeleckich mogła złożyć hołd Panu Prezydentowi, gdy na tym dziedzińcu na którym nasi królowie przyjmowali hołdownicze delegacje obcych państw, mogliśmy stanąć przed Majestatem Najjaśniejszej Reczpospolitej i wyrazić naszą wierność i oddanie.

— My, Wielkopolanie nie nosimy serca na dłoni: jesteśmy ostrożni, wolno się decydujemy, wolniej jeszcze nabieramy sympatji i przywiązania, gdy jednak oddamy nasze serce dotrzymujemy danego słowa i nigdy nie łamiemy przysięgi. Toteż uścisk serdeczny jaki połączył dłonie wielkopolan i mazurów, uścisk braterski chcemy poprzeć czynami i wierzymy, że nasze wysiłki w pracy strzeleckiej, mającej dobro całej Rzeczpospolitej Polskiej na celu, doprowadzą do coraz silniejszego zrośnięcia się w jedną wielką całość wszystkich części naszej Ojczyzny, do coraz silniejszego rozwoju poczucia obywatelskości naszych rodaków i do coraz lepszego przygotowania ich do służby Polsce.

Poznań i Warszawa stanęły ramię w ramię do pracy dla Polski.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ZAWODY TRENINGOWE NA TRASIE POZNAŃ-GRODZISK. Dwudniowe zawody treningowe drużyn strzeleckich wspólnie z drużyną Bataljonu Lotnictwa odbyły się dnia 27 lipca. Zawodami kierowali doświadczeni sportowcy, adj. Kom. Okr. ob. por. Albin Dąbrowski oraz por. Kundegórski. Zawody dały pozytywny rezultat, gdyż drużyny mimo forsownych ćwiczeń były w dobrej formie i dzielnie odbywały przewidzianą drogę. Ćwiczenia budziły w publiczności asystującej marszowi niekłamane zainteresowanie, co objawiło się w serdecznem przyjęciu jakiego hufce doznały w Stęszewie, gdzie przyjmował je Zarząd powiatowy Z. S. wraz z p. burmistrzem. W Grodzisku zostawiono do ich dyspozycji salę szkoły powszechnej na nocleg. Serdeczna gościna dopełniła miary życzliwości i sympatji jaką okazywał Grodzisk i okolica dzielnym zawodnikom. Do miłego pobytu w Grodzisku przyczynił się przedewszystkiem zarząd Z. S. z ob. Rejdychem i ob. mec. Niebieszczańskim na czele.

* * *

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE ODBĘDĄ SIĘ W POZNANIU. Dowiadujemy się, że termin VII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwych i łucznych o mistrzostwo Polski w 1932 r. oraz pierwszych kobiecych zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwo Polski w 1932 r. został ostatecznie ustalony na czas od 11 — 18 września b. r. Zawody zostaną przeprowadzone w Poznaniu. We wszystkich sprawach dotyczących zawodów oraz o informacje należy się zwracać pod adresem komendy okręgu Nr. VII. Związku Strzeleckiego w Poznaniu ul. Babińskiego 2 m. 11.

ODDZIAŁ Z. S. GNIEZNO BIERZE CZYNNY UDZIAŁ W ŚWIĘCIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSP. WOJSKOWEGO. — W Gnieźnie odbyło się doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zorganizowane staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Już od samego rana zaczęły dążyć w stronę dziedzińca koszarowego oddziały p. w., stowarzyszenia i kluby sportowe, ażeby stąd w karnym ordynku ruszyć na Rynek, gdzie miał nastąpić przegląd oddziałów przez władze przełożone. Wkrótce przybyli z Magistratu przedstawiciele Rady Miejskiej, Miejskiego Komitetu i władz wojskowych z p. płk. Kluczyńskim na czele, który odebrawszy raport od por. Kostrzewskiego, dokonał następnie przeglądu doskonale prezentujących się oddziałów p. w. i w. f. Piękne przemówienie okolicznościowe na temat znaczenia idei w. f. i p. w. wygłosił przewodniczący miejskiego komitetu, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta, gromko pochwycony przez oddziały oraz zebraną na rynku publiczność. Gdy przebrzmiały tony hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 69 pp. padła krótka komenda i niebawem cały bataljon z przedstawicielami komitetu i gośćmi na czele, ruszył do Bazyliki św. Wojciecha na nabożeństwo, odprawione przez ks. prof. dr. Słomkowskiego, który przy tej sposobności wygłosił porywające przemówienie o celu wychowania fizycznego. Po nabożeństwie odbyła się przy zbiegu ulic Chrobrego i Mickiewicza defilada, którą odebrał p. płk. Kluczyński w otoczeniu przedstawicieli korpusu oficerskiego i członków Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Na czele pochodu kroczyła za orkiestrą kompanja 69 pp., dalej oddziały K. P. W. i gimnazjum męskiego, świetnie się prezentujące i karne oddziały Z. S. p. w. kobiet, drużyny harcerzy i harcerek, poczty sztandarowe, Klub Sport „Stella" i Straż Pożarna. Defiladę zamykał efektownie się prezentujący oddział motocyklistów. Kulminacyjnym punktem święta były — wielkie zawody sportowe, które odbyły się w godzinach popołudniowych na boisku przy wieży wodociągowej. Po ukończeniu zawodów nastąpiło rozdanie nagród zwycięskim zawodnikom, którego dokonał p. płk. Kluczyński, poczem uczestnicy rozpalili na środku boiska ogromne ognisko, przy którem snuli pogawędkę, urozmaicając program śpiewami i różnolitemi atrakcjami.

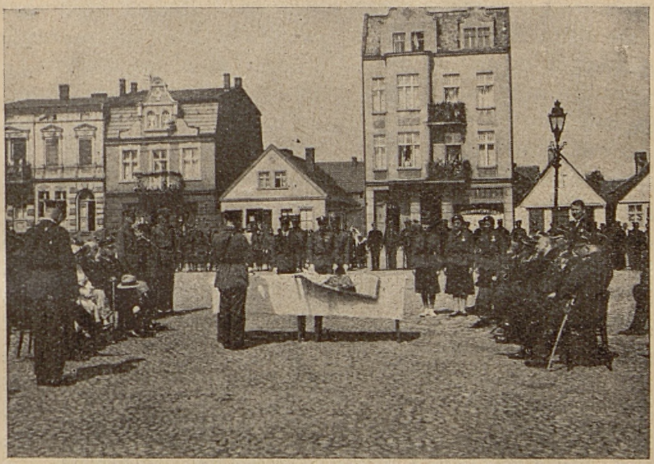
* * *

ROCZNICA „ZWYCIĘSTWA NAD WISŁĄ" W POZNANIU. Dnia 15 sierpnia przeszło 12 lat od chwili, kiedy zjednoczone siły narodu polskiego pokonały armję bolszewicką na-

cierającą na stolicę. Wspomnienie tego wielkiego wysiłku, który ze względu na ogromną przewagę nieprzyjaciela i braki techniczne naszej młodej armji nazwano „Zwycięstwem nad Wisłą" powinno nas pokrzepiać w ciężkich chwilach, i dawać nam pewność, że wyjdziemy zwycięsko ze wszystkich trudności dnia bieżącego. Społeczeństwo wielkopolskie, nauczone nieubłaganą walką z prusakiem umie cenić pozytywną pracę i pozytywne rezultaty jej, urządziło w szeregu miast i miasteczek odpowiednie akademje i uroczystości dla upamiętnienia tej daty, która powinna być dla nas drogowskazem pracy na przyszłość.

* * *

MIESIĘCZNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ROGOŹNIE. W sobotę 6 b. m. odbyło się w świetlicy PW. i WF. miesięczne zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego. Przewodniczył ob. dr. Gerstenberger. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych wygłosił p. prof. Kluz referat poświęcony rocznicy wymarszu „Pierwszej Kadrowej". Zebrana brać strzelecka w uroczystem skupieniu wysłuchała podniosłych słów referatu, na zakończenie darząc referenta hucznemi oklaskami.



Wbijanie gwoździ podczas poświęcenia sztandaru strzeleckiego w Poznaniu.

* * *

WĘDROWNY OBÓZ KOLARSKI STRZELCÓW W KRUSZWICY. W dniu 11 sierpnia b. r. przybył do naszego miasta obóz kolarski złożony z przeszło 20-tu dzielnych kolarzy, należących do Związku Strzeleckiego. Kolarstwo jak wiadomo należy obecnie do ważniejszej gałęzi sportu, z tego też względu wszelkie wyczyny kolarskie w Związku Strzeleckim mają specjalne znaczenie. Obóz kolarski przybył pod przewodnictwem porucznika Gronowskiego i łącząc miłe z pożytecznem, zwiedził zabytki Kruszwicy, a następnie wobec panujących upałów spędził kilka godzin nad Gopłem.

* * *

PRACA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ROGOŹNIE. Idea Związku Strzeleckiego od założenia oddziału Z. S. w Rogoźnie cieszy się z dnia na dzień coraz większem zrozumieniem i popularnością. Przyczynę wskazać nie trudno. Idea bowiem strzelecka, twórcze zajmuje stanowisko wobec życia na terytorjum państwa, idea budowania potęgi moralnej i materjalnej Polski, idea konkretna, na realnych spoczywająca podstawach — musi prędzej czy później, zależnie od inteligencji danego środowiska, wytworzyć siłę przyciągającą dla całego społeczeństwa. Na takim podkładzie ideowym odbywa się praca wewnętrzna oddziału. Wychowanie obywatelskie, wytworzenie społecznie myślącego Polaka o jaknajdalej idącem zrozumieniu interesów państwa, wychowanie wojskowe, musztra, strzelanie, sporty — w celu osiągnięcia tężyzny fizycznej — potrzebnej dla ewentualnego odparcia wrogów, czyhających na granice Rzeczypospolitej: oto podstawa pracy w oddziale. Jeżeli chodzi o oddział rogoziński, to z ostatnich zebrań, na specjalne wyróżnienie zasługuje posiedzenie poświęcone sprawie Gdańska. Sprawę Gdańska referował ob. ppor. M. Nowak z Rogoźna.

* * *

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE ODDZIAŁU Z. S. W BYDGOSZCZY. Grupa amatorów Zw. Strzeleckiego oddziału lotniczego i I oddziału żeńskiego, wystawiła w Bydgoszczy obraz dramatyczny w 3 odsłonach p. t. „Serce Komendanta" pod kierunkiem st. sierżanta ob. Sampolińskiego z łaskawym współudziałem reżysera ob. Andrzejewskiego, cenionego artysty Teatru Miejskiego. Gra amatorów stała na wysokim poziomie. Przedstawienie zaszczycili obecnością pp.: gen. Thommeé, płk. dypl. Powierza, dow. 62 pp. płk. Korkozowicz, d-ca 61 p. p, prezes Zw. Legjonistów Polskich p. prokurator Turasiewicz, komendant P. P. na m. Bydgoszcz, kom. Kolaciński i wielu innych.

* * *

ROZWÓJ ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ZATOM NOWY. Tutejszy oddział Związku Strzeleckiego został założony w roku 1931. Składa się z oddziału męskiego i żeńskiego. Oddział męski liczy obecnie 20 członków. Zebrania miesięczne odbywają się w szkole, względnie u ob. Piechockiego. Strzelcy to z małemi wyjątkami byli żołnierze, wobec czego pracuje oddział głównie na polu oświatowem. Wykłady i odczyty obywatela prezesa są treściwe i bardzo pouczające.



Rodzice chrzestni sztandaru strzeleckiego w Poznaniu ob. burm. Langner i ob. Plucińska w otoczeniu przedstawicieli władz.



Defilada oddziałów strzeleckich w Poznaniu z okazji poświęcenia sztandaru strzeleckiego. Na zdjęciu władze odbierają defiladę.

17 P. STRZELCÓW KONNYCH OBCHODZI ŚWIĘTO PUŁKOWE. W dniu 31 lipca b. r. 17 p. strzelców konnych obchodził uroczyście swe święto pułkowe. W przeddzień uroczystości o godzinie 20 odbył się capstrzyk. Nazajutrz w koszarach przy ulicy Taborowej zebrali się przedstawiciele wszystkich pułków garnizonu poznańskiego i liczni goście. Na uroczystość pułkową przybył również nowy Dowódca O. K. VII gen. bryg. Oswald Frank, oraz gen. Sochaczewski. W podniosłym nastroju zebrani żołnierze wysłuchali mszy św. polowej, celebrowanej przez ks. dziekana prałata Wilkansa. Po nabożeństwie przemówił krótko dowódca pułku płk. Kownacki, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski. Następnie płk. Kownacki dokonał dekoracji znakiem pułkowym, oraz wręczył nagrody, sznury strzeleckie i świadectwa. Nadzwyczaj uroczyście wypadła dekoracja honorową odznaką pułkową p. płk. Żongołowicza. Po dekoracji odznaczonych gen. Frank w otoczeniu licznych oficerów odebrał defiladę pułku, która wypadła poprostu imponująco.

* * *

OBÓZ STRZELECKI W SIERAKOWIE. W Sierakowie pod Poznaniem odbywa się obóz letni Związku Strzeleckiego. Obóz jest podzielony na trzy grupy: I — referentów wychowania obywatelskiego, II — instruktorów Orląt i III — Orlęta. Wszystkie grupy liczą 107 osób. Obóz odwiedził kpt. Orlicz, komendant poznańskiego okręgu Z. S. i dr. Korpała, instruktor w. ob. komendy głównej.



Ratusz poznański — tak jak wyglądał w XVIII w.

POZNAJMY WIELKOPOLSKĘ

RATUSZ POZNAŃSKI.

Ratusz poznański to jedna z najciekawszych pamiątek polskich. Był spalony, odbudował go w XVI w. znany architekt włoski Jan Baptysta Włoch. W r. 1698 postawiono wieżę, która kosztowała naówczas dużą sumę 32,000 zł. a zużyto na to 100 centnarów miedzi. Były tam cztery zegary, a ściany tak jak dziś były pięknemi okryte malowidłami. Ratusz poznański dużo ucierpiał od Prusaków, Szwedów, Sasów, którzy przebywali tu podczas długich wojen w Poznaniu. Ostatnio został odnowiony i odrestaurowany w XVIII w. przy pomocy Kazimierza Raczyńskiego, generała wielkopolskiego i Wacława Nątalego, wiceprezydenta miasta. Dnia zaś 19 lutego 1783 r. założono na szczycie wieży wśród bicia w bębny i strzałów armatnich polskiego Białego Orła, który miał przetrwać wszelkie burze i nieszczęścia kraju. Nad nim Prusacy umieścili swego czarnego orła, ale musiał jednak ostatecznie on ustąpić miejsca białemu. W orle polskm umieszczone są relikwje, cztery ewangelje i pergamin z łacińskim tekstem. W salach Ratusza odbywały się dawniej posiedzenia władz i sądów, opodal zaś stał pręgierz, pod którym wymierzano karę zbrodniarzom. Rycina nasza przedstawia ratusz tak, jak wyglądał w XVIII wieku.

Strzelcy powszechnie są znani jako propagatorzy krajoznawstwa, — musimy zatem zwiedzać nasz kraj, ale i zachęcać do wycieczek krajoznawczych nasze otoczenie.

POSŁUCHAJCIE...

Jak to się raz po raz zdarza, wypadają imieniny. Tym razem były to imieniny pana Celestyna. Oczywiście, od wczesnego ranka zapanował wielki ruch w domu. Choć „stara" jego narzekała na ciężkie czasy, choć twierdziła, że szkoda na „takie coś" pieniędzy, mimo to jednak jak przyszła wielka chwila, pozostała przy dawnym obyczaju i wraz z kucharką zaczęła przygotowywać bardzo smaczny i wystawny obiad.

„No trudno myślała, pani Celestynowa", jak ten dzień przychodzi nie można dać zwykłego obiadu, niechaj zapamięta ten dzień, to potem jest lepszy przez cały rok i tak nie marudzi".

Sam zaś pan Celestyn wybrał się na miasto, aby jakąś butelczynę dobrego węgierskiego czy innego smacznego likworu zafundować sobie na ten dzień, tem więcej, że mieli być goście. Wstąpił więc do Nyki i Posłusznego, obejrzał i odszedł, poszedł do Kantorowicza, powtórzył to samo i dopiero po długich rozważaniach, gdy zbadał i cenę i gatunek, i rok postanowił kupić cztery omszałe flaszeczki wina. Miało to kosztować kilkadziesiąt złotych i już wyjmował pieniądze, gdy oko jego padło na napis na ścianie: „Pamiętajcie o bezrobotnych". Zdawało mu się, że dotąd jakoś nigdy tego napisu nie widział, chociaż chodził po mieście, chociaż włóczył się nieraz po kawiarniach. Ale właśnie w tej chwili spostrzegł go i co więcej, zastanowił się.

„Tak, są tacy co nietylko nie piją wina, ale nieraz nie mają na ciepły obiad. Są tacy, co chcą pracować, a nie mają gdzie".

Myśli zakotłowały mu się w głowie i coraz wyraźniej widział przed sobą postać jednego z biednych bezrobotnych. Chociaż trochę wstyd mu było cofać się przed znajomym kupcem w kupnie flaszek wina i mogło to wyglądać albo na początek bankructwa pana Celestyna, albo jeszcze na coś gorszego mianowicie na skąpstwo, postanowił nie brać wina. Wziął jedną butelkę wina owocowego i poprzestał na tem. Winiarzowi zaś powiedział: „Eh, wie Pan, to jednak za ciężkie czasy, aby człowiek sobie tak dogadzał. Trudno, wielu rzeczy można się wyrzec bez wielkiego trudu i przykrości. Trzeba też myśleć o innych, o tych, którzy nic nie mają i żyć muszą. Nie wydam tych pieniędzy u pana na wino, ale wydam je na bezrobotnych strzelców. Niech i oni mają lepszych kilka dni przez te moje pieniądze".

Wziął pod pachę butelkę wina owocowego i poszedł do domu. Wieczorem odbyła się kolacja, byli goście, wszyscy w najlepszych humorach. Tylko raz po raz przyjaciel pana Celestyna, pan Dojadło patrzał z niekłamaną przykrością na stół, to znów na kredens szukając oczyma jakiej poważnie wyglądającej „odpowiedzialnej" butelczyny. Ale jakoś nic nie mógł spostrzec mimo pilnych poszukiwań. Wkońcu zapytał pana Szpyrkę:

„ Słuchajno Celestyn. Jak to tam z trunkami? Jakoś pusto na stole i wogóle. Co to znaczy? Gdybym był wiedział, żeś zapomniał kupić to byłbym sam przyniósł. A teraz będzie głupio trochę, co za imieniny bez alkoholu".

Pan Szpyrka na te słowa zrobił bardzo poważny wyraz twarzy, poklepał przyjaciela po ramieniu z pewnym protekcyjnym i pouczającym gestem i wypalił mu taką mówkę:

„Mój kochany Aleksandrze! Zdaje ci się, żem zapomniał o winie, albo że przez oszczędność nic nie kupiłem. Nic podobnego. Już szedłem do winiarni, już w ręku miałem te kilkadziesiąt złotych, które przeznaczyłem na wino, ale w ostatniej chwili przypomniałem sobie, że nie mam prawa dogadzać sobie w ten sposób, kiedy jesteśmy w tak trudnem położeniu gospodarczem, kiedy tyle ludzi cierpi niedostatek. Mówię Ci, że nawet z uwagi na swoje własne szczęście, a nie cudze, trzeba wystrzegać się takich wydatków niepotrzebnych. Czy ci to wino owocowe nie będzie równie dobrze smakować, jak węgrzyn? Wiesz, że nie lubię pić wody, a jednak zdaje sobie sprawę z tego i nie kupiłem ani tokaju, ani węgrzyna, ani mozelki. Jeśli masz więc te kilkadziesiąt złotych zbywających, które możesz poświęcić na własne przyjemności, to daj choćby część na bezrobotnych, na LOPP, na obronę przeciwgazową. Bo wiesz to jest znacznie ważniejsze. Gdy aeroplany obce, nie daj Boże, będą latały nad Poznaniem, Śremem, Szamotułami, czy Bydgoszczą, to nikt nie będzie się pytał o wino reńskie, ani o zabawę, ale o to, ile my samolotów możemy przeciwstawić, ile my będziemy mieli masek gazowych, aby się obronić przed niechybną śmiercią. Widzisz, o tem wszystkiem trzeba pamiętać i to zawczasu, a nie wtedy kiedy wróg już będzie nam groził. Czy nie mam racji? Przyznaj zupełnie szczerze, że to są rzeczy ważniejsze i bardziej piekące, niż nasze codzienne zwykłe rozrywki".

Na te argumenty pan Dojadło rzeczywiście nie miał nic do powiedzenia. Pokiwał głową, podrapał się za uchem, jak to czynią ludzie zakłopotani i zamilkł. A gdy przy końcu wieczerzy wznoszono zdrowie pana Celestyna i winszowano mu sto lat zdrowia powiedział:

„A teraz ja sam sobie i Wam czegoś życzyć będę. Otóż chciałbym, aby ja i wy wszyscy byli zawsze dobremi obywatelami Polski i umieli postępować tak, jak należy. Bo nieraz chcemy, mamy najlepszą wolę, ale nie wiemy jak to zrobić, ulegamy naszym nawykom. Zdajmy sobie jednak jasno sprawę z naszych obowiązków, a wtedy wszyscy będziemy mieli jasno przed sobą wytkniętą drogę, Tego Wam życzę".

WALCZYĆ Z AGRESJĄ GOSPODARCZĄ

Jest obowiązkiem każdego strzelca i każdej strzelczyni

Wiadomość o podpisaniu paktu o nieagresji między Rzplitą a Rosją niewątpliwie wywołała zadowolenie w naszem pacyfistycznie nastrojonem społeczeństwie. Zadowolenie to nie powinno jednak skłaniać nas do zamykania oczu wobec rzeczywistości. Nie powinniśmy mianowicie zapominać, że mimo panującego w Europie pokoju rywalizacja międzypaństwowa doszła na polu gospodarczem do zenitu. Oto dlaczego nawet pakty o nieagresji wojennej nie kładą bynajmniej kresu agresji gospodarczej. Jak się ta agresja wyraża, pamiętamy doskonale z tego, jakie skutki wywołał w Europie doomping sowieckiego eksportu w dziedzinie produkcji rolnej. Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że ujemne przejawy i usiłowania agresji gospodarczej są conajmniej o połowę mniej groźne, jeżeli są jawne.

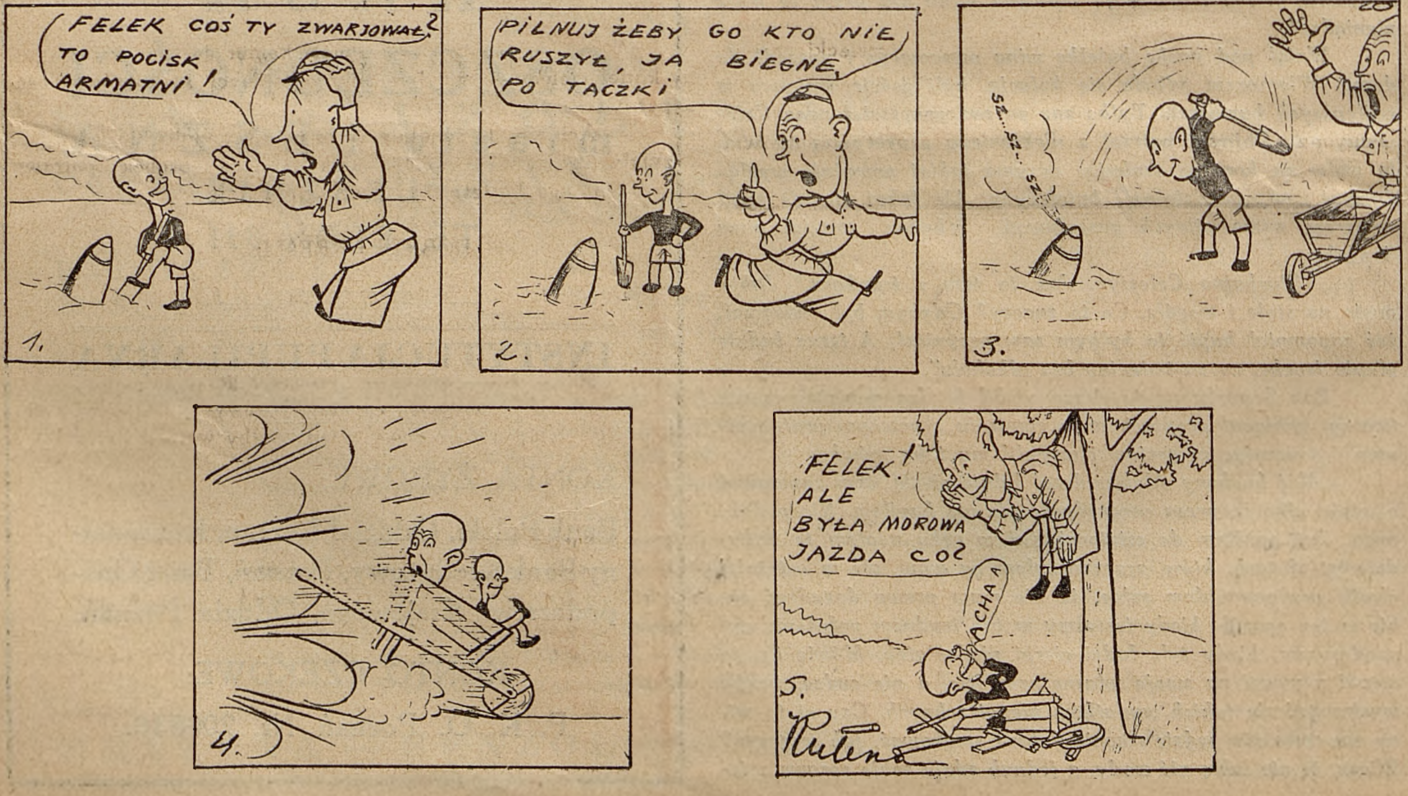
O wiele gorszą i bardziej dotkliwą formą jest natomiast tajne forsowanie eksportu. Tutaj właśnie zaczyna się dziedzina przemytu. Jeśli naprzykład chodzi o tytoń i wyroby tytoniowe jest ona bardzo trudno uchwytna z wyjątkiem jednego momentu t. j. przewożenia, czy przenoszenia przemycanego towaru przez granicę, choć wiemy z drugiej strony, że pomysłowość ludzka wysila się tutaj na najbardziej fantastyczne pomysły. Dalsze rozprowadzenie towaru, czyli sprzedaż, jest tutaj zadaniem łatwiejszem. Wielu jest bowiem jeszcze — niestety — nietylko na kresach wschodnich, ale i w centrum kraju ludzi, dla których urok papierosów, czy tytoniów rosyjskich, jako przedwojenne wspomnienie posiada dziwnie szacowną wartość. Nie chodzi tu bynajmniej o jakość tytoniu, który nie przewyższa naszych wyrobów krajowych, ale o stempel zagraniczny, rosyjski.

Oczywiście, tego rodzaju upodobania żywią ludzie, dla których pojęcie lojalności obywatelskiej względem kraju jest tylko wyrazem czczej egzaltacji. Stąd właśnie wywodzi się podwójna szkodliwość jednostek tego typu: ekonomiczna, jako konsumentów przemycanego towaru i moralna, jako ludzi wyzbytych najprymitywniejszego sumienia obywatelskiego. Dlatego też zjawisko to musimy uznać za groźne zło społeczne, któremu trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Pierwsza sprawa, to wyszukanie odpowiedniej piętnującej nazwy dla palacza przemycanego tytoniu. Słowa: złodziej, oszust, fałszerz posiadają moc, przed którą ugina się nawet zatwardziały przestępca. Odnajdźmy więc właściwe kryminalne miano dla palacza przemycanych tytoniów, a dopiero wówczas cały szereg ludzi uświadomi sobie w pełni czynione zło, względnie przelęknie się presji opinji publicznej. Druga sprawa, to wpływ bezpośredni, nie cofający się przed wytknięciem, czy skarceniem tego typu przestępstwa. Oba te sposoby godzić będą w palaczy przemycanych tytoniów, a właśnie tylko tak długo będzie istniał przemyt tytoniowy, jak długo będzie znajdował odbiorców wśród palaczy.

Kram.

Jak Franek Rzepka z kolegą przejechał się na koszt armatniego pocisku



Odpowiedzi Redakcji



Zarząd główny Zw. Naucz. Polskiego, Warszawa: Komunikat o kursie zimowym w Szycach zamieszczamy w bieżącym numerze.

Ob. Marjan Krawczyk, Kraków: Niestety, tamten nekrolog już był złożony i idzie w bieżącym numerze. Oczekujemy na jaki ciekawy artykuł.

Ob. Józef Placek, Będzin: Już chyba wszyscy wiedzą, że nie zamieszczamy sprawozdań z akademij. Przyślijcie wiadomość, co oddział robi codzień i jakie są rezultaty pracy. Fotografję zamieszczamy też bardzo chętnie

Ob. Antoni Dziewałtowski, Kozłowszczyzna: Nie jest taka nadzwyczajna ta ostatnia wasza rzecz. Zamieszczamy wprawdzie, ale dzielimy się z wami naszym sądem, bo chcemy, żeby następna była bardzo dobra i bez zarzutu.

Oddział Z. S. Kluki: O tym miesiącu propagandy obszernie pisał ob. kpt. Kurleto. Nie możemy dawać dwóch sprawozdań z tej samej imprezy. Napiszcie, co teraz słychać w oddziale

Ob. Jan Sobieski, Białystok: Bardzo zwarte i dobre sprawozdanie. Zamieścimy dopiero za parę tygodni ze względu na nawał materjału. Prosimy o dalsze korespondencje i o ładne fotografje.

Ob. W. Wołodyjowski, Żółkiew: Za długie niestety sprawozdanie. Będziemy musieli skrócić i zamieścimy. Dlaczego nie dołączacie zdjęć do korespondencyj.

Ob. Sarnowski, Wilejka: Korespondencję z Wojstomia zamieścimy niebawem. Prosimy o dalszą pamięć.

Ob. A. Białoskórski, Trembowla: Bardzo piękne zawody. Sprawozdanie zamieścimy, w jednym z przyszłych numerów.

Ob. St. Zarębski, Łuck: Pewno znowu na nas gniewacie się. Komunikat z odprawy prezesów zamieścimy w najbliższym numerze.

Ob. Bieniaszkiewicz, Chełm Lubelski: Mocno cieszymy się, że tak zacieśnia się nasza współpraca z Chełmem. Prosimy o stałe informowanie nas o przejawach życia strzeleckiego na terenie powiatu. Nadesłane notatki niedługo się ukażą.

Ob. B. Wojnowski, Budziska: Obydwie notatki zamieścimy w jednym z najbliższych tygodni. Przysyłajcie nowe wiadomości z pracy.

Rzeczy wesołe



SZCZERA I PRAWDZIWA ODPOWIEDŹ

Naczelnik więzienia ze współczuciem do więźnia:

— Powiedźcie mi otwarcie, co was tu sprowadziło?

— Dwóch policjantów, panie naczelniku.

NAJLEPSZY NA ŚWIECIE LEKARZ

Najlepszy lekarz to śmierć — mówił żyd do doktora.

— Dlaczego?

— Bo ona potrzebuje tylko jedną wizytę zrobić.

POCO BYŁO TO WSZYSTKO

Pinkus i Icek kupili na wsi krowę do spółki i prowadzą ją na sprzedaż do miasteczka. Przechodzą koło stawu, nad którym skaczą żaby.

— Słuchaj Icek — mówi Pinkus — jeżeli zjesz żabę to ustąpię ci mój udział i krowa będzie należała tylko do ciebie.

Icek przezwycięża wstręt do śliskiego gada i pożera go. Idą dalej. Znowu staw z żabami. Tym razem odzywa się Icek:

— Słuchaj, Pinkus, jeżeli teraz ty połkniesz żabę, to krowa znów będzie w połowie należeć do ciebie.

Pinkus zjada żabę. Krowa znów stała się własnością obydwóch przyjaciół.

Icek drapie się w głowę i mówi:

— Ciekaw jestem, pocośmy żarli te żaby?

KOGUT OBUDZIŁ

— Jak pan dzisiaj spał? — pyta właścicielka pensjonatu nowego gościa.

— O świcie — odpowiada gość — obudził mnie kogut.

— Co za kogut? — dziwi się właścicielka.

— No ten, którego wczoraj zjedliśmy na kolację.

RÓŻNA BYWA NADZIEJA

Bogaty wuj, Cybulak jest chory. W sąsiednim pokoju zgromadzili się wszyscy jego krewni, oczekując ukazania się doktora, który właśnie badał chorego. Obserwacja trwa bardzo długo. Wreszcie doktór wychodzi.

Wszyscy krewni chórem: No i co? Jest jeszcze jakakolwiek nadzieja?

Doktór: Niema żadnej nadziei. Za tydzień będzie zdrów!

BYŁ PEWIEN, ŻE BĘDZIE INNA

Do drzwi dzwoni żebrak, otwiera mu kucharka i mówi z oburzeniem:

Jakto, znowu tu jesteście? Dopiero wczoraj dałam wam kawał pieczeni....

— A, to panna robiła tę pieczeń?! No, a ja myślałem sobie, że po zrobieniu takiej pieczeni panny pewnie tu już niema.

PROSZĘ O CAŁĄ PORCJĘ.

Na wielkim półmisku przynosi kelner gościowi zamówiony kotlet cielęcy — zupełnie mikroskopijnych rozmiarów. Gość popatrzył na to i mówi:

— Ach tak, to świetnie — to mi się podoba, że u panów przyjęty jest zwyczaj pokazywania najpierw próbek potraw: proszę mi tego kotleta przynieść całą porcję...

DOBRZE OKREŚLIŁ

Do rabina przychodzi ze skargą Srul Kuperkind.

— Rebe, mój syn zwarjował!

— Nu, co je?

— On je trefną kiełbasę i tańczy z gojką!

— To on ma przecież zupełnie zdrowy rozum. Gdyby on jadł gojkę i tańczył z kiełbasą, wtedy byłby warjat!

CZEM ON JEST?

Kapral Kocurek wyjaśnia rekrutom skład drużyny i poucza każdego z nich o jego czynnościach. Rekrut Ciągutka jest amunicyjnym. Przy zmianie funkcyj zapomniał o tem, a przytem zagapił się w okno.

— Rekrut Ciągutka, czem jesteście? — rozlega się pytanie kaprala.

— Rzeźnikiem, panie kapralu — odpowiada zaskoczony Ciągutka.

DZIAŁ ROZRYWEK

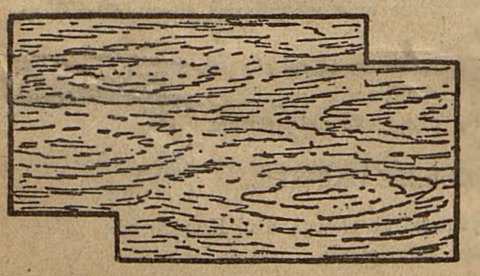
ZADANIE NR. 52 — REBUS.



Termin odczytania rebusa upływa 12 września, nagroda — książeczka oszczędnościowa P.K.O. z wkładką zawiązkową 10 zł.

ZADANIE NR. 53 — DZIELIMY DESKĘ.

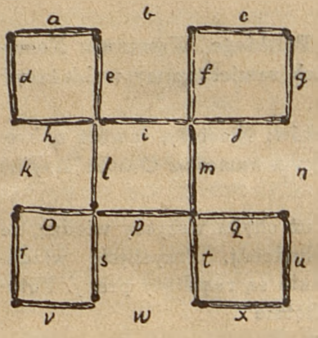
Ob. Źdźiebko, majster stolarski z zawodu, polecił swemu czeladnikowi Frankowi podzielić deskę, widoczną obok, dwoma częściami na trzy części, tak aby z kawałków otrzymanych można było ułożyć kwadrat. Franek wziął się z zapałem do roboty, myślał, kombinował i doszedł wreszcie do wniosku, że zadanie przerasta jego możliwości. Może Wy to za niego uczynicie?



Termin rozwiązań 19 września, nagroda — „Piłsudczycy" — Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 48.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) oddział Z. S. Garbatka, 2) ob. Mygda, Baranowicze, 3) ob. Zdrojewski, Gdańsk, 4) ob. Łęczyński Radziechów, 5) ob. Frydel, Ostrów, 6) ob. Piątkowska, Wielka Karczma, 7) ob. Leśniowski, Kupowalce, 8) oddział Jezioro, 9) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 10) ob. Głogowski, Lublin, 11) ob. Rostkowski Sandurki, 12) ob. Żuk, Izabelin, 13) ob. Zwobińska, Myszków, 14) ob. Sachnowski, Jagłów, 15) ob. Winnicki, Winniki, 16) ob. Wais, Klimkówka, 17) ob. Rutkowski, Wołomin, 18) ob. Zaplewniak, Brześć, 19) ob. Pracki, Warszawa, 20) ob. Jarzembowski, Grudziądz, 21) ob. Rawczyk, Lubcza, 22) ob. Kałas, Trawniki, 23) ob. Zarembianka, Baranowicze, 24) ob. Gwardecki, Zamość, 25) ob. Potułówna, Opatówek, 26) ob. Iwińska, Zamość, 27) ob. Sawościanik, Rupejki, 28) ob. Mazański, Szczekociny, 29) ob. Hudra, Tarnów, 30) ob. Iwaniuk, Wierzby, 31) ob. Wrona, Opatówek, 32) ob. Zielińska, Sieradz, 33) ob. Gutkowski, Miłosna, 34) ob. Wlazło, Michalin, 35) ob. Motyl, Warszawa, 36) ob. Kalinowski, Choceń, 37) ob. Glimeć, Laskowice, 38) oddział Środopole, 39) ob. Sowiński, Kamyk, 40) oddział żeński Jargodzin, 41) ob. Zawdynakówna, Inowrocław, 42) ob. Gałuszka,, Sosnowiec, 43) ob. Kramski, Warszawa, 44) ob. Zapraciewicz, Chełm, 45) ob. Kubzdyb, Kępno, 46) ob. Falęcki, Opalenie, 47) ob. Mazęga, Grodziec, 48) ob. Taras, Stary Sącz, 49) ob. Banasiak, Poronin, 50) ob. Tupaj, Orawka, 51) ob. Trzciński, Boguszewo, 52) ob. Opalska, Jagły, 53) ob. Bednarski, Dolnicz, 54) ob. Kopniewska, Wolsztyn.



Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 55) ob. Nalepa, Przysietnice, 56) ob. Pruski, Łopatki, 57) ob. Siedziewski, Warszawa, 58) oddział Brzóza, 59) ob. Dormus, Stary Sącz.

Książkę gen. Sławoj-Składkowskiego „Moja służba w Brygadzie" wylosowała ob. Kopniewska, Wolsztyn

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.